Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy

WYDANIE DE

PIATEK, 29 GRUDNIA 1933

ROK II — NR. 357

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Okrutny morderca śp. Ogrodowskiej przed sądem doraźnym w Poznaniu

Sensacyjna spowiedź Łabędziewicza przed... całym światem

Poznań, 28 grudnia

W czwartek rano **rozpoczął się przed sądem doraźnym w Poznaniu proces przeciwko mordercy** Kazimierzowi Łabędziewiczowi, zwanemu przez świat przestępczy **„Kaziem Dusicielem"**. Proces wzbudził **ogromne zainteresowanie, większe niż proces Hałasa, Lewandowskiej i morderców śp. ks. Masłowskiego, Bednarczyka i Grelki.** Silnie skonsygnowana policja wpuszczała do sali rozpraw **przedstawicieli sądownictwa, świadków i dziennikarzy.**

Na ławach dziennikarskich obok sprawozdawców miejscowych widzimy sprawozdawców **nietylko zamiejscowych, ale również i z zagranicy.** Rozprawie, jak donosiliśmy, przewodniczy sędzia Kornicki, oskarża wiceprokurator Misiurewicz, broni oskarżonego z urzędu **adwokat Gayda.**

Na stole sędziowskim rozłożono dowody rzeczowe w postaci **młotka, siekierki, teki itp.,** przedmiotów. Po odczytaniu aktu oskarżenia, przystąpił sąd do ustalenia personalij oskarżonego.

Łabędziewicz **ubrany w strój więzienny, zeznaje spokojnie i wyraźnie.** Urodził się 27-go stycznia 1899 roku w Poznaniu jako syn **nieślubny** Stanisławy Łabędziewicz. Jest kawalerem i był **12-cie razy karany,** w tem kilkakrotnie **więzieniem za napady i rabunki.** W więzieniu przesiedział **15 lat.**

Zeznaje dalej, że uczył się **w zawodzie monterskim w Berlinie,** nauki jednak **nie ukończył.** Włóczył się po świecie, przebywał m. in. dłuższy czas **na Ukrainie.** W wojsku niemieckiem nie służył. Do Wojska Polskiego **wstąpił w 1920 roku.** Łabędziewicz wychowany religijnie przez swego dziadka, pewnego razu za drobne przewinienie, aby uniknąć kary, **nie powrócił do domu.** Za namową swych towarzyszy **wszedł na drogę występku.**

W dalszym ciągu Łabędziewicz zeznaje:

Spowiadam się przed obecnymi tu na sali **memi rodzicami, przed siostrami i braćmi i przed całym światem, już jako trup,** gdyż wiem, że sąd ten na tej ziemi jest dla **mnie ostateczny.** Nie jestem zbrodniarzem, który zamordował **z niskiej chęci rabunku.** Do zbrodni popchnął mnie fatalny **zbieg okoliczności.** Mówię jako trup, bo wiem, **że mnie powieszą.** Przewodniczący zwraca oskarżonemu uwagę, **że nie może wiedzieć, czy będzie powieszony,** co wywołuje wesołość na sali.

W dalszym ciągu oskarżony zeznaje, jak znalazł na ulicy **pijanego Ogrodowskie**go i jak zapoznał się **z jego żoną,** która jak twierdzi, była **kobietą przewrotną.** Zapraszała go ona często do siebie, podczas nieobecności męża, mówiła o rzeczach **lubieżnych i sprośnych.** O mężu wyrażała się, **że jest zboczeńcem na tle seksualnem.** Podczas drugiej bytności, prosiła Ogrodowska oskarżonego o **wystaranie się trucizny, celem otrucia swego męża.** Zamiast trucizny, Łabędziewicz sprzedał jej **bezwartościowy proszek,** nieszkodliwy, zresztą **za 5 złotych.**

Ogrodowska tragicznego dnia czyniła wyrzuty Łabędziewiczowi, że **trucizna nie skutkuje,** wówczas jak oświadcza oskarżony, nie panując nad sobą, **wyciągnął znienacka młotek i zabił nim Ogrodowską.** Opowiada on dalej **szczegóły mordu dobrze już znane ogółowi.**

Również zeznaje w **jaki sposób zamordował Stasia,** co pokrywa się z naszemi poprzedniemi wiadomościami. Łabędziewicz mówi dalej, że Ogrodowska była **potworem w ludzkiem ciele,** że poczuł do niej **tak silny wstręt, że musiał ją zabić.**

Wzięty w krzyżowy ogień pytań sędziów i prokuratora, **Łabędziewicz się wikła.** Obrońca oskarżonego stawia wniosek o ściągnięcie karty karnej **matki Łabędziewicza, która była zakałą w życiu rodziny Łabędziewiczów i była jednostką wykolejoną.** Łabędziewicz przyszedł na świat **w więzieniu,** w czasie gdy matka jego **odsiadywała karę za kradzież.** Oskarżony w tem miejscu **spazmatycznie płacze.** Prokurator sprzeciwia się wnioskowi obrony, a sąd go oddala. Zeznania Ogrodowskiego, jakkolwiek bardzo szczegółowe, ważnego znaczenia dla przewodu sądowego nie miały.

Po przerwie przystąpił sąd do **przesłuchania świadków, których jest 14-tu.** Największe zainteresowanie budzą **zeznania przyjaciółki Łabędziewicza, Władysławy Świątkowskiej, oraz Ogrodowskiego.**



Wydobywanie trupów i rannych z pod gruzów rozbitych wagonów.

Adwokat Gayda stwierdza, że Łabędziewicz jest **dziedzicznie obciążony.** Urodził się on w więzieniu, co wywarło piętno na jego życie. Łabędziewicz w ostatniem słowie zeznaje, że gdyby chciał ujść sprawiedliwości, **powiesiłby się, gdyż miał do tego bardzo wiele sposobności w więzieniu,** tego jednak nie uczynił, gdyż nie chciał sam się pozbawiać życia. **Morderstwa dokonał nie z rabunku, lecz z zemsty na kobiecie — potworze.**

Krótko po godz. 18-ej przewodniczący rozprawę **odroczył do piątku godz. 11-ej,** kiedy ogłoszony zostanie **wyrok.** Ogłoszenie wyroku w piątek podyktowane było tem, że **P. Prezydent Rzplitej przebywa obecnie na polowaniu w Spale** i trudno byłoby zwrócić się do niego w przepisanym terminie z **prośbą o łaskę dla skazańca,** co niewątpliwie uczyni jego obrońca.

Przed wyprowadzeniem z sali więziennej, Łabędziewicz prosił o przyprowadzenie do celi **starszego posterunkowego Kapturzaka i Rydlewskiego.**

Morderca mdleje...

Podczas zeznań Świątkowskiej, żony kioskarza, z którym utrzymywał oskarżony **bliższe stosunki,** Łabędziewicz **dostał ataku i z trudem udało się go docucić.** Zeznań swej ciotki Majewskiej, która wychowała oskarżonego, gdyż **matka jego została wyklęta przez rodzinę ze względu na lekkie prowadzenie się,** wysłuchuje Łabędziewicz **z płaczem.** Rzeczoznawcy sądowi psychjatrzy, prof. Borowiecki i Horoszkiewicz stwierdzili, że oskarżony jest **zupełnie zdrów i za swoje czyny odpowiedzialny.** Morderstwa dokonał z **pełną świadomością.**

Sensację wzbudziły zeznania rzeczoznawcy sądowego **dr. Łaguny,** który stwierdził, **że włosy znalezione w rękach śp. Ogrodowskiej, nie są włosami ani Ogrodowskiego, ani Łabędziewicza.** Gdyby więc Łabędziewicz do zbrodni się nie był przyznał, **trudnoby było mu morderstwo udowodnić.**

Prokurator w dłuższem przemówieniu stwierdza, **że Łabędziewicz sam wykreślił się ze społeczeństwa i sam na siebie wydał wyrok śmierci.** W konsekwencji wnosi prokurator o **karę śmierci przez powieszenie.**

Dwie nowe katastrofy kolejowe we Francji

Dwa wagony pociągu pospiesznego wyskoczyły z szyn

Paryż, 28 grudnia.

We środę wieczorem w pobliżu Lyonu wydarzyła się katastrofa kolejowa, która szczęśliwym zbiegiem okoliczności **nie pociągnęła za sobą większych następstw. Dwa ostatnie wagony pociągu pospiesznego Paryż — Marsylja wyskoczyły z szyn podczas przejazdu przez most. Pociąg jechał z szybkością 90 km. na godzinę.** Dzięki przytomności umysłu maszynisty zdołano zahamować pociąg. **Jedynie trzy osoby odniosły obrażenia.**

Pociąg najechał na grupę robotników

Paryż, 28 grudnia.

Pociąg pospieszny Vannes — Paryż najechał naskutek mgły na grupę robotników, pracujących przy naprawie toru. Trzech robotników poniosło śmierć na miejscu, a jeden jest ciężko ranny. Gęsta mgła, która od kilku dni panuje w całej Francji, utrzymuje się w dalszym ciągu.

PRZYPOMINAMY że kto nie zapłaci gazety do 6 stycznia nie otrzyma dalszych numerów

Walka straży granicznej z włamywaczami

Włamywacze przemycili łup do Polski

Funkcjonarjusze Śl. Straży Granicznej natknęli się w lesie pod Rzuchowem w pow. Rybnickim na 2 osobników, niosących dwa wielkie worki z towarami. W czasie pościgu strażnicy zdołali ująć jednego z nich, znanego włamywacza Konrada Ganobisa z Mysłowic, który stawił opór i groził strażnikom rewolwerem. Jeden ze strażników błyskawicznem uderzeniem pałką gumową w rękę wytrącił mu jednak broń z ręki.

Ganobisowi odebrano worek, zawierający ubrania, bieliznę, papierosy, czekoladę i sardynki. Jak stwierdzono, G. był już raz karany 6-letniem więzieniem za napad rabunkowy oraz 3-letniem więzieniem za kradzież.

Wspólnikiem G., który zbiegł, ma być niejaki Józef Dygas z Sosnowca, którego dotychczas nie zdołano ująć. D. posiada przy sobie broń palną.

Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że odebrany Ganobisowi towar pochodzi z kradzieży, dokonanej po drugiej stronie granicy, u kupca Kocha i krawca Opolonego w Marklowicach, w pow. Raciborskim.

Mjr. Ludyga-Laskowski został aresztowany

na podstawie listu gończego z okresu wojny światowej?

Ze źródeł niemieckich informują obecnie, że aresztowanie mjr. Ludygi-Laskowskiego przez policję niemiecką w Bytomiu nastąpiło podobno na podstawie listu gończego z okresu wojny światowej, wydanego po uprawomocnieniu wyroku niemieckiego sądu wojennego, skazującego ówczesnego por. L. zaocznie na karę śmierci przez rozstrzelanie oraz degradację i wydalenie z wojska niemieckiego za przejście do szeregów armji francuskiej.

Podobno ze względu na to, że por. L. od czasu dezercji stale przebywał poza granicami Rzeszy niemieckiej, Niemcy nie zastosowali do niego ogłoszonej swego czasu amnestji za podobny czyn z okresu wojny światowej.

Nie chce nam się wprost wierzyć w to, by władze niemieckie mimo kilkakrotnie już w tych sprawach ogłaszanej amnestji, nadal mieli utrzymać w mocy list gończy i na tej podstawie dokonać aresztowania. Jesteśmy raczej skłonni do przypuszczenia, że chodzi im poprostu o wymianę szpiegów wzgl. innych działaczy niemieckich, osadzonych w więzieniach polskich.

Z urzędowej strony dotychczas w sprawie aresztowania mjr. Ludygi oraz dalszych jego losów nie wydano żadnego komunikatu.

Kronika Małopolska

Redakcja: Kraków, ul. Karmelicka 15.

REPERTUAR TEATRÓW W KRAKOWIE.

Teatr Słowackiego — „Eros i Psyche“.

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „Brat djabła“. Promień: „Król to ja“. Świt: „Pat i Patachon na żeńskiej pensji“. Apollo: „Dwanaście krzeseł“. Sztuka: „Szalona noc“. Uciecha: „Prokurator Alicja Horn“. Atlantik: „Jej Królewska Mość“. Adria: „Ognisty trójkąt“. Słońce: „Człowiek małpa“.

RADJO:

Sobota, 30 grudnia 1933 r.

Kraków. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Muzyka popularna. 15,25 Wiadomości gospodarcze. 15,40 Płyty. 16,00 Audycja dla chorych. 16,40 Lekcja jęz. francuskiego. 16,55 Koncert solistów. 17,50 „Na czasie“. 18,00 Odczyt. 18,20 Koncert chóru Dana. 19,05 „Co słychać w świecie?“ 19,20 Rozmaitości. 19,25 Kwadrans poetycki. 19,40 Wiadomości sportowe. 20,00 Koncert muzyki lekkiej. 21,00 Skrzynka pocztowo-techniczna. 21,20 Koncert muzyki polskiej. 22,00 Muzyka taneczna. 23,05 „Kukułka wileńska“.

— WŁAMANIE. Julja Kopińska, zam. w Krakowie, przy ul. Warszawskiej 14 zgłosiła, że z niezamkniętego mieszkania skradziono jej torebkę damską, zawierającą 60 zł. oraz damski zegarek „Omega“, łącznej wartości 140 zł.

— KRADZIEŻE. Z gablotki w bramie domu przy Rynku Głównym 12, w Krakowie, skradziono dwa perskie zarękawki, wartości 30 zł. na szkodę Natana Klibanowa, zam. przy ul. św. Wawrzyńca 33. Piotrowi Szafarskiemu, zam. w Krakowie, przy ul. Brodzińskiego 2, skradziono paczkę, zawierającą zapałki, wartości 32 zł. Marji Jaszyk, zam. w Krakowie, przy ul. Kapelanka 20, skradziono z podwórza domu ręczny wózek, wartości 15 zł.

— SPRZENIEWIERZENIE. Lejbuś Winberger, zam. w Krakowie, przy ul. Kordeckiego 6 zgłosił, że 27 bm. o godz. 11 wręczył niejakiemu Wolfowi Kalmanowi, zam. przy ul. Miodowej 39, kwotę 560 zł., celem zakupienia 100 dolarów ameryk., na giełdzie. Kalman miał pieniądze te przynieść za pół godziny... lecz dotychczas się z niemi nie zjawił, wobec czego policja czyni za nim poszukiwania.

Śmierć dziecka

w płonącym wozie cygańskim

Jak donosi prasa niemiecka, z miejscowości Dobrodzienia na Śląsku Opolskim, w cygańskim wozie, zamienionym na mieszkanie wybuchł pożar, w płomieniach którego spłonęło 3-letnie dziecko cygańskie. Drugie dziecko odniosło ciężkie poparzenia.

Piątek **29** grudnia 1933	Dziś: Tomasza K. D. Jutro: Sabina, Eugen. Wschód słońca: g. 8 m. 11 Zachód: g. 15 m. 53 Długość dnia: g. 7 m. 42

Epidemja samobójstw w Zagłębiu

z powodu: 35 zł., niesnasek rodzinnych i braku pracy

Wczoraj w Strzemieszycach miał miejsce straszny wypadek. Właściciel miejscowej rozlewni piwa p. Bubel, rano poszedł do stajni, gdzie z przerażeniem zauważył wiszące u sufitu na lejcach zwłoki swego furmana, 21-letniego Ludwika Paulusa. Nie ulegało wątpliwości, że nieszczęsny młodzieniec popełnił samobójstwo. O strasznem swem odkryciu B. zawiadomił policję, która przybyła na miejsce, przeprowadzając śledztwo. Jak stwierdzono, Paulus rozwożąc piwo, inkasował również częściowo pieniądze.

Uległ widocznie pokusie i przywłaszczył sobie z zainkasowanych pieniędzy 35 zł. Nie mogąc oddać pieniędzy, a obawiając się następstw, nieszczęsny popełnił samobójstwo.

W czwartek rano, w mieszkaniu własnem, przy ul. Piłsudskiego 35 w Sosnowcu, wystrzałem z rewolweru, popełnił samobójstwo 38-letni Edward Hankus, pracownik magistracki, zatrudniony w łaźni miejskiej.

H., który mieszkał jako sublokator, wrócił do domu nad ranem lekko podchmielony, rozebrał się i zastrzelił się dopiero w łóżku.

Był on żonaty, jednak od kilku lat z żoną nie mieszkał. Śmierć jego otoczona jest mgłą tajemnicy. Krążą pogłoski, że powodem była redukcja, według innych natomiast wersyj, do kroku tego skłoniło go wystąpienie żony, która utrzymuje dziecko, o alimenta.

Zmarły samobójca, był szwagrem tragicznie zmarłego wiceprezydenta Sosnowca ś. p. Jarży.

Z Zawiercia donoszą, iż obok fabryki T. A. Z., po przejechaniu pociągu towarowego znaleziono na torze straszne zmasakrowane zwłoki samobójcy, którym okazał się 45-letni Jan Jopek — wieśniak ze wsi Parkoszowice, obok Włodowic.

Od dłuższego czasu Jopek nie mógł nigdzie znaleźć pracy, cierpiąc skrajną nędzę. Owładnęła nim tak straszna rozpacz, że stracił zmysłu. Wtedy porzucił dom i rodzinę i tułał się po okolicy, nie śpiąc i nie jedząc.

W krótkiej chwili powrotu pamięci, nieszczęśliwy postanowił widocznie skończyć ze strasznemi cierpieniami i rzucił się pod nadjeżdżający pociąg, ponosząc śmierć na miejscu.

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

SOBOTA: g. 20 „Trójka hultajska“ (premjera).
NIEDZIELA: g. 16 „Betleem Polskie“;
g. 20 „Trójka hultajska“;
g. 23 „Wielka Rewja Sylwestrowa“.

KINA NA ŚLĄSKU:

KATOWICE. Capitol: „Gorzka herbata Generała Yen“. Casino: „Obiad o 8-mej“. Colosseum: „Stracony Express“. Palace: „Frankenstein“. Rialto: „Zdobyć cię muszę“. Union: „Zgubny czar“. Dębina: „Ronny“.

KRÓL. HUTA. Colosseum: „Córka pułku“ i „Sześć godzin życia“. Roxy: „Jego ekscelencja subjekt“ i „Noc strachu“. Apollo: „Noc w Kairze“ i „Skrzydlate fatum“.

RADJO:

SOBOTA, 30 GRUDNIA 1933 R.

Katowice. 16,00 Audycja dla chorych. 17,20 Koncert solistów. 18,00 „Józef Mehoffer — w 40-lecie jego pracy artystycznej“. 18,20 Koncert chóru Dana. 19,25 Recytacje wierszy świątecznych. 20,00 Muzyka lekka. 21,20 Koncert muzyki polskiej. 22,00 Muzyka taneczna. 24,00 „Kukułka Wileńska“.

— ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH. Według danych statystycznych Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia na terenie Województwa Śląskiego w okresie od 4. 12. do 9. 12. br. wypłacono bezrobotnym zasiłków w sumie 85.263 zł.

— PIELGRZYMKA S. M. P. DO PANEWNIKA. Wzorem lat ubiegłych odbędzie się tradycyjna pielgrzymka SMP. do żłóbka w Panewniku, artystycznie urządzonego przez O. O. Franciszkanów. 6 stycznia 1934 r. przyjadą druhowie SMP., a 21 stycznia — druhny.

— PODRZUTEK. 28 bm. o godz. 10-tej podrzucono w korytarzu Zakładu św. Bronisławy w Król. Hucie niemowlę płci żeńskiej 5—7 miesięczne, owinięte pieczołowicie w poduszkę, ubrane w koszulkę i sweter, nasuwa się przypuszczenie, że kroku tego dopuściła się jakaś nieznajoma z braku środków do życia. Obok pozostawiona kartka z napisem Krystyna Małgorzata Ślączak, zapewne naprowadzi na prawdziwe nazwisko matki i wyjaśni przyczyny jej postępku.

— „MIŁY“ SYNALEK. Niejaki Kinel Augustyn z Siemianowic zgłosił w komisarjacie policji, że syn jego Henryk skradł mu 100 zł. i płaszcz, wartości 200 zł., poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

— NIEBARDZO MU SIĘ POWIODŁO. W nocy dnia 24 bm. jakiś osobnik włamał się do mieszkania prof. L. Rutkowskiego w Pszczynie, przy ul. Dworcowej, skąd skradł pewną część bielizny, płaszcz i ubranie, ogólnej wartości 250 zł. W toku prowadzonych dochodzeń przytrzymano jako sprawcę kradzieży niejakiego Breitkopfa, bez stałego miejsca zamieszkania.

— GODZINY SKLEPOWE PRZED NOWYM ROKIEM. W sobotę, dnia 30 bm. sklepy są otwarte do godz. 20 (8 wieczorem). W niedzielę zaś 31 bm. od godz. 14 do 18.

— FAŁSZYWE 100-ZŁOTÓWKI. W czwartek niejaka Wajandowa, zamieszkała w Mikołowie, zameldowała policji, iż w dniu onegdajszym jakiś nieznany osobnik wręczył jej na targu w Katowicach, w czasie kupna fałszywy banknot 100 złotowy.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

— ZABAWA NA SATURNIE. W sali Klubu na Saturnie CKS. i Dom Ludowy urządzają zabawę sylwestrową, na której przygrywać będzie orkiestra konserwatorjum w Katowicach. Zaproszenia można otrzymać jeszcze w Domu Ludowym na Saturnie, lub lokalu CKS. w godzinach wieczorowych.

— KRADZIEŻ 900 ZŁ. Z mieszkania p. Wincentego Galasa w Dąbrowie skradziono 900 złotych gotówką. Sprawcy ulotnili się bez śladu.

— LÓD POLANY NAFTĄ. Wczoraj policja czeladzka zaopatrzyła się w naftę, którą służyć ma do zniszczenia lodu, rąbanego bez zezwolenia władz.

— ZAGINIĘCIE KSIĄŻKI. Wczoraj w niewyjaśniony sposób zaginęła książka nadawcza listów zwykłych inspektoratu pracy, za oddanie której znalazca otrzyma nagrodę.

— O PŁACĘ ROBOTNIKÓW W MILOWICACH. Dziś w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja w sprawie zlikwidowania zatargu z robotnikami przedsiębiorcy Przybylskiego na kop. Wiktor w Milowicach na tle obniżki płac.

— OBNIŻKA PŁAC TRAMWAJARZY. Zw. Przew. Pracowników Tramwajowych został zawiadomiony o wypowiedzeniu umowy zbiorowej tramwajarzy. Pracodawcy domagać się będą przy zawarciu nowej umowy 20 procentowej obniżki płac.

Inż. Feferman

mianowany inspektorem

Jak się dowiadujemy, p. inż. Feferman z inspektoratu pracy w Sosnowcu, z dniem 1 stycznia 1934 r. odchodzi do Łodzi na stanowisko inspektora pracy.

Na dotychczasowem stanowisku swem inż. Feferman zwłaszcza w stosunku do prasy okazywał zawsze najdalej posuniętą uprzejmość, a zaszczytna nominacja jest najlepszem świadectwem jego pracy i zasług. W dalszej pracy życzymy p. inż. Fefermanowi jaknajlepszych wyników.

Wybory do Kasy Wzajemnej Pomocy na Saturnie

Wybory do Kasy Wzajemnej Pomocy na Saturnie przyniosły C. Z. G. 12 mandatów i „Polskiej Pracy“ 2 mandaty. Na 1375 uprawnionych do głosowania, oddało głosy 1174 robotników.

Z listy CZG. zostali wybrani: Jan Musiał, Józef Pochciał, Jan Blicharski, Michał Bąk, Teofil Cebula, Bolesław Zawierucha, Tomasz Jakubczyk, Wojciech Kopeć, A. Pietrasik, Antoni Błaszczyk, Franciszek Sokal, Piotr Kańczyk z listy „Polskiej Pracy“ wybrano: Ignacego Muchę i Wolińskiego.

Zarząd Kasy tworzy 14 członków, w tem 7 przedstawicieli robotników i 7 z zarządu kopalni. Kop. „Jowisz“ ma 2 a kop. „Mars“ 1 delegata w zarządzie. Prezesem Kasy jest dyr. Wengris.

Wigilja bezrobotnych w Olkuszu

Zarząd świetlicy w Olkuszu zorganizował wigilję dla bezrobotnych, których zebrało się około 100 osób. Po tradycyjnym opłatku, przemawiali pp. starościna Gliszczyńska, wicestarosta Trznadel i Witczyńska. Przy choince zebrani śpiewali kolendy, wynosząc b. miłe wrażenie spędzonego wieczoru.

Również zarząd szpitala św. Błażeja nie zapomniał o chorych, urządzając wieczerzę wigilijną oraz obdarzając każdego z nich łakociami. Każda sala posiadała pięknie udekorowaną choinkę.

Olbrzymia afera łapownicza przed Sądem w Krakowie

Lekarz i dentysta na ławie oskarżonych

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie toczyła się rozprawa, będąca epilogiem głośnych swego czasu nadużyć urzędnika Wydziału Lekarskiego Uniw. Jag. Michała Kipera, który w sposób podstępny pomagał nostryfikantom-żydom do uzyskania dyplomów lekarskich. Kiper już dawno zmarł. Proces toczył się przeciwko Maksowi Schmalzbachowi, lekarzowi z Jarosławia, zamieszkałemu obecnie w Krakowie, oraz przeciwko Adolfowi Kleinmanowi, technikowi dentystycznemu z Krakowa. Obaj oskarżeni są o przekupienie Michała Kipera. Maks Schmalzbach uzyskawszy w r. 1931 dyplom doktora medycyny w Pradze, przybył do Krakowa, by nostryfikować na Un. Jag. uzyskany dyplom. Chcąc ominąć ciężkie warunki nostryfikacji, wszedł w porozumienie z Adolfem Kleinmanem, a Kleinman pozostawał w dobrych stosunkach z Michałem Kiperem. Za kwotę 600 dolarów Kiper przyrzekł ułatwić nostryfikację i rzeczywiście oskarżony Maks Schalzbach uzyskał nostryfikację bez wiedzy i zgody Rady Wydziałowej. Ułatwienie jakie uzyskał Sch. za pośrednictwem Kipera polegało na tem, że Schmalzbach nie zdawał wszystkich przedmiotów, a tylko kilka. Kiper ponadto ułatwił Schmalzbachowi oszukańcze wykręcanie się od służby wojskowej, gdyż podsunął dziekanowi do podpisu zaświadczenie, że Schmalzbach jest studentem U. J., które to poświadczenie posłużyło oskarżonemu do uzyskania odroczenia od służby wojskowej. Schmalzbach przyznał się, że dał Kiperowi 600 dolarów, by podstępnie uzyskać dyplom nostryfikacyjny. Kleinman zaś przyznał się, iż pośredniczył między Schmalzbachem a Kiperem i sam wręczył Kiperowi część umówionej sumy, mianowicie 250 dolarów.

Jako główny świadek stanął ówczesny dziekan Wydz. Lekarskiego prof. M. Rutkowski, ponadto przesłuchano dr. Ksaw. Lewkowicza, dr. Winc. Łepkowskiego i in. Po przesłuchaniu świadków zapadł wyrok, skazujący Maksa Schmalzbacha na półtora roku, a Kleinmana na dwa i pół roku więzienia. Sprawa toczyła się wśród ogromnego zainteresowania sfer lekarskich Krakowa.

Echa strasznej katastrofy na kopalni „Polska“

Aresztowanie inżyniera prowadzącego roboty

W czwartek przynieśliśmy wiadomość o tragicznej katastrofie na kopalni „Polska" w Małej Dąbrówce, gdzie niedawno zasypanych zostało 11 górników. Tym razem ofiarami katastrofy padło pięciu murarzy, pracujących przy podmurowywaniu szybu. Katastrofa ta wydarzyła się w środę wieczorem, około godz. 21. Na miejsce wypadku ruszyły natychmiast zaalarmowane drużyny ratownicze kopalni „Ferdynand" i kopalń S. A. Giesche, które przystąpiły do odkopywania z pod zwałów ziemi i belek żywcem pogrzebanych ofiar.

Z pośród ofiar katastrofy jeden z murarzy, Franciszek Banasiak z Katowic, zdołał się uratować sam w ten sposób, że po zwisającej linie wydostał się na powierzchnię.

Dwaj inni, Paweł Buzy i Józef Pławnia, zostali wydobyci przez drużynę ratowniczą, która natrafiła również na zwłoki Leona Kicka; piątej ofiary katastrofy, Pawła Witka, do tej pory nie odnaleziono. Istnieje przypuszczenie, że zleciał on pod lawiną belek i ziemi na dno 80-metrowego szybu i poniósł śmierć na miejscu.

W każdym razie akcja ratunkowa trwa w dalszym ciągu.

Jak nas informują, przyczyną katastrofy było osunięcie się pod naciskiem ziemi, drewnianego ocembrowania szybu, częściowo starego jeszcze, częściowo zaś prowizorycznego, dokonanego bezpośrednio po pierwszej katastrofie. W tak ocembrowanym szybie znajdowały się dwa zawieszone w powietrzu rusztowania drewniane, na których pracowali murarze, obmurowujący szyb. Ocembrowanie to, jak twierdzą naoczni świadkowie akcji ratowniczej, było częściowo zmurszałe, niewystarczająco zmontowane i nie obliczone na nacisk osuwającej się ziemi.

W chwili katastrofy wszystkich pięciu murarzy znajdowało się na pierwszem, wyżej położonem rusztowaniu, które runęło wraz z nimi w dół. Razem ze zwałami ziemi i spadającemi belkami dwaj odratowani murarze lecieli w dół około 18 metrów, aż wpadli na drugie rusztowanie, którego część utrzymała się w powietrzu i wtłoczona została między obmurowanie i dawną ścianę szybu. Tam też znaleziono Buzego i Plawnię, a odkopać ich było można tylko w ten sposób, że przepiłowano przygniatające ich belki i dopiero przez tak zrobiony otwór wydostano ich na powierzchnię. Akcja ratownicza była jeszcze tem utrudniona, że w powietrzu wisiały dwie wielkie bryły ziemi, grożąc każdej chwili runięciem wdół. Dwaj odratowani wskazali na leżące nieco niżej zwłoki Leona Kicka, który zginął w ich oczach.

Wszystko przemawia za tem, iż odpowiedzialność za katastrofę ponosi kierownictwo przeprowadzanych na kopalni „Polska" robót przy odbudowie szybu.

W związku z katastrofą na kopalni „Polska" w Małej Dąbrówce został aresztowany na zarządzenie Prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach dr. Mehoffera, inż. górniczy Skowron z Katowic, który kierował pracami przy obmurowywaniu zawalonego szybu.

Aresztowany został przesłuchany przez sędziego śledczego i osadzony w areszcie śledczym. Bliższych szczegółów ze względu na toczące się śledztwo ujawniać nie można.

Aresztowanie inż. Skowrona wywołało na Śląsku ogólną sensację.

Przytrzymanie uciekiniera z zakładu wychowawczego

W dniu 26 bm. przytrzymano w Niedobczycach pow. Rybnik Alfreda Kwila, który zbiegł w listopadzie z zakładu wychowawczego z Cerekwicy Nowej. Jak przed kilku dniami donosiliśmy, Kwil był podejrzany o sprzeniewierzenie kwoty 63 zł. na szkodę Golańskiej Marji z Knurowa. Przytrzymany przyznał się do tego czynu i po ukończeniu dochodzeń zostanie odstawiony zpowrotem do zakładu wychowawczego.

Katastrofa kolejowa w Lagny pod Paryżem (Francja)



Lokomotywa ekspresu Paryż — Strassburg.



Rozbite wagony ekspresu Paryż — Nancy.

Podpalił lepiankę „ludzi-szczurów"

Swego czasu donosiliśmy o podpaleniu lepianek „brynolskich" na hałdach za kopalnią „Ficinus", dokonanem przez niejakiego Wilhelma Szlapę z Siemianowic z zemsty za zamordowanie przez innych „brynoli", herszta hałdziarzy Manjury, który zmarł wskutek odniesionych ran. Poraniony Kawa również zmarł

W dniu 20 bm. stanął Szlapa przed sądem w Katowicach, który w wyniku rozprawy skazał go na 4 miesiące więzienia. Szlapa odpokutuje więc swoją ognistą „wendettę".

Występ sprytnego złodziejaczka w Bielszowicach

Zuchwałej kradzieży dokonał nieznany osobnik na szkodę Janiny Żur z Bielszowic. Gdy około godz. 18 przechodziła ona w Bielszowicach na ul. Górną podskoczył do niej jakiś złodziejaszek i wyrwał jej z ręki torebkę, poczem zbiegł. W torebce znajdowało się 20 zł. i inne drobne przedmioty. Złodziejaszek liczy około 18 lat, jest średniego wzrostu, szczupłej budowy ciała i był ubrany w długi ciemny płaszcz i czapkę cyklistówkę koloru popielatego.

Dzieci ocaliły rodziców od śmierci

Przed dwoma dniami w nocy wybuchł pożar drewnianej szopy przy ul. Piłsudskiego 116 w Sosnowcu. Pożar w jednej chwili objął całą szopę, zajmowaną przez bezrobotnego Witosa z żoną i trojgiem dzieci.

Ogień rozszerzał się błyskawicznie a mimo tego mieszkańcy spali kamiennym snem. Niewątpliwie ulegliby spaleniu, gdyby nie dzieci, które przebudzone krzykiem zaalarmowały rodziców, ocalając ich od strasznej śmierci w płomieniach.

Samobójstwo w zakładzie fryzjerskim

Marjan Zwoliński, lat 24, zam. w Krakowie przy ul. Kopernika 2, znalazłszy się w zakładzie fryzjerskim przy ul. Krowoderskiej 77, poodkręcał wszystkie kurki gazowe i ułożył się do snu.

Gdy do zakładu przybył właściciel, Zwoliński dawał jeszcze oznaki życia. Zawezwano pogotowie rat., które po udzieleniu desperatowi pomocy, przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

Po aresztowaniu kolporterek fałszywych monet w Sosnowcu

Śledztwo w sprawie wykrycia kolporterek fałszywych monet w Sosnowcu, trwa nadal, jednak napotyka na niespodziewany opór aresztowanych, które odmawiają bliższych wyjaśnień.

Według pewnych danych, fabryka falsyfikatów mieściła się na Górnym Śląsku, skąd rozsyłano sfałszowane pieniądze do Zagłębia.

Przypuszczać należy, że śledztwo uwieńczone zostanie powodzeniem.

Zuchwały nad rabunkowy w Rybnickiem

W obawie przed zemstą napadnięty nie zgłosił się w policji

W dniu 21 bm. trzech nieznanych zamaskowanych bandytów uzbrojonych w broń palną (browningi) weszło do mieszkania rolnika Franciszka Sobali w Mszanie pow. Rybnik, gdzie po steroryzowaniu domowników, szukali w mieszkaniu gotówki, której jednak nie znaleźli. Sprawcy po wstąpieniu do Sobalów zapowiedzieli, że przyszli z polecenia policji w celu poszukiwania sacharyny. Podczas tych czynności, jeden z bandytów pozostał w sieni na czatach i nie pozwolił nikomu wychodzić z domu. Rozbój nie przyniósł jednak bandytom wielkich korzyści, gdyż zabrali tylko 2 ślubne obrączki i przy odejściu zagrozili Sobali śmiercią na wypadek zgłoszenia o zajściu policji. Poszkodowany z obawy przed zemstą sprawę przemilczał.

Dlatego też miejscowy posterunek policyjny dowiedział się o tem dopiero na podstawie krążących pogłosek. Wstępne dochodzenia wykazały, że jako sprawcy wchodzić mogą w rachubę osoby dobrze obeznane z mieszkaniem poszkodowanego. Dalsze dochodzenia w toku.

Echa nadużyć w Towarzystwie Akcyjnem „Zawiercie“

Sensacyjna rozprawa przed sądem w Sosnowcu

Sensacją dnia była w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rozprawa o głośne nadużycia popełnione w T. A. Z. (Towarzystwo Akcyjne Zawiercie) w Zawierciu przez 40-letniego Edwarda Gallota, mieszkańca Zawiercia (domy T. A. Z.) w okresie od 1922 do 1931 roku. Gallot pracował w T. A. Z. jako ekspedytor i pobierał z towarzystwa różne sumy, z których winien był się wyliczać. Pieniądze te były przeznaczone na wpłaty do kasy kolejowej na t. zw. rachunek gotówkowy warszawskiej dyrekcji kolei państwowych, pozatem Gallot otrzymał pieniądze na wykup surowców i inkasował wpłaconą na kolei gotówkę przez odbiorców towarów z T. A. Z. Funkcja, jaką pełnił Gallot wskazywała, że cieszył się on wielkim zaufaniem dyrekcji towarzystwa, to też nagłe wykrycie nadużyć, wywołało prawdziwą sensację.

W 1931 roku główny buchalter towarzystwa Adolf Kuncewicz, po stwierdzeniu, że Gallot od jakiegoś czasu nie wyliczał się z pobieranych pieniędzy, przeprowadził u niego kontrolę i zażądał okazania kwitów, jako dowód wpłacenia pieniędzy do kasy kolejowej. Gallot przedstawił kwity, które okazały się fałszywe. Na autentycznych blankietach z autentycznemi pieczęciami kolejowemi, sfałszowany był podpis kasjera. W toku śledztwa nad sposobem uzyskania przez Gallota blankietów kwitów z oryginalnemi pieczęciami, wyszło na jaw, że Gallot posiadał na kolei szerokie stosunki. Miał wstęp do wszystkich biur, w szczególności zaś często przebywał w kantorku magazynierów kolejowych, gdzie znajdowały się potrzebne mu pieczęcie. Przeprowadzona kontrola wykazała wówczas, że Gallot uniemożliwiał kontrolowanie go przez ukrywanie zeszytów rachunku gotówkowego na kolei, z całego zaś zestawienia wynikało, że Gallot dzielił się pieniędzmi towarzystwa pół na pół, t. j. połowę wpłacał gdzie należało, resztę zaś przywłaszczał sobie, ogółem zaś przywłaszczył sobie 23.872 zł. Jest on bratem b. wiceministra Komunikacji p. Gallota.

Afera zatoczyła szerokie kręgi, przyczem niepodobna przemilczeć o sposobie tłumaczenia się Gallota. Przesłuchany przez dyrektora administracyjnego towarzystwa Seweryna Wesołowskiego, Gallot przyznał się do zatrzymania u siebie 6.000 zł., które — jak twierdził — wziął „a conto“ rozrachunków między towarzystwem z tytułu najmu. Jeszcze lepsze tłumaczenie miał Gallot w zanadrzu co do pozostałych pieniędzy. Oświadczył on kategorycznie, że dyrektor Stanisław Szymański polecił mu nie szczędzić napiwków dla funkcjonarjuszów kolei za szybkie i terminowe załatwianie spraw T. A. Z., następnie kolejno zwalał winę na poszczególnych dyrektorów towarzystwa, jakoby ci kazali mu czynić różne wydatki, które „jakoś“ się pokryje.

Rozprawa trwała cały dzień do późnego wieczora ze względu na wielką ilość wezwanych świadków zd yr. Wesołowskim na czele, których zbadano.

Wyrok zostanie ogłoszony 10-go stycznia 1934 roku.

Zwęglony trup bezrobotnego w podziemiach „bieda szybu“ w Zagłębiu

Ziemia pochłonęła człowieka, grzejącego się przy piecyku

Z Wojkowic Kom. donoszą o strasznym wypadku, jaki tam miał miejsce onegdaj. Nad jednym z „bieda szybów“ przy prowizorycznym piecu, pełnym węgla grzał się bezrobotny górnik Stanisław Mitas, zam. w Dobieszowicach. Za chwilę miał rozpocząć pracę na dnie szybiku...

W chwili, gdy Mitas siedział jeszcze przy piecu, oberwała się nagle ziemia pod nim i runęła do ciemnych czeluści szybiku, pociągając za sobą Mitasa, narzędzia górnicze i piec z węglem.

Koledzy nieszczęśliwego zorganizowali natychmiast pomoc i po kilku godzinach zdołali odkopać trupa bezrobotnego, który został uduszony. Na ciele znaleziono również przypalone rany, co dowodzi, iż nieszczęśliwy przysypany został również zawartością gorejącego pieca.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu do czasu oględzin przez komisję sądowo-lekarską.



336)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz, hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później baron Jan Helmfeld, członek bandy Klimczoka, uzyskał urlop i udał się na poszukiwanie swej ukochanej Małgosi-gęsiarki. W drodze spotkał on jakąś starą, wyczerpaną kobietę.

*

Już nie mam daleko ani do celu mej drogi, ani też do grobu.

To mówiąc, westchnęła głęboko.

Słowa chorej kobiety wzruszyły Jana.

— Co wam się roi, poczciwa kobieto, — powiedział. — Żaden człowiek wiedzieć nie może, co się z nim stanie.

Możecie znowu wyzdrowieć i żyć długo na świecie.

A choć jestem młodszym od was i zdrowszym, mogę nie dożyć do jutra i umrzeć nagle.

Kobieta smutnie potrząsała głową.

— Niech Pan Bóg broni, żebym znów miała wyzdrowieć i żyć długo na świecie! — odpowiedziała z niechęcią. — Dosyć już długo dźwigałam krzyż na mnie włożony i zasłużyłam sobie na spokój.

Byłoby największem dla mnie nieszczęściem, gdybym dłużej jeszcze miała wlec ten marny żywot. Nie, młody paniczu, ja pragnę śmierci.

Z oczu jej biła gorąca chęć śmierci.

— Dokąd idziecie, poczciwa kobieto? — zapytał z współczuciem.

Chora uniosła się z ziemi.

— Nie daleko, paniczu. O milę stąd leży pałac hrabiny Agnieszki Waldenhofen. Tam chciałabym się dostać.

Przez chwilę umilkła zmęczona.

— To ostatnie moje życzenie. Może tam jeszcze przeżyję jeszcze kilka dni szczęśliwych, główna jednak rzecz, abym naprawiła dawną krzywdę, którą sama wyrządziłam.

Jan nie pytał więcej, bo był delikatnym i nie chciał wtrącać się do spraw cudzych.

Natomiast ofiarował chorej swoje usługi.

— Jeżeli pałac leży niedaleko — powiedział — to was do niego odprowadzę.

Bo zdarzyćby się mogło, żebyście znowu zemdleli i nie mogli iść dalej. Nie miałbym sumienia, gdybym was w chorobie pozostawił na łasce losu.

Chora, która robiła wrażenie ostatniej nędzarki, nie chciała przyjąć pomocy dzielnego młodzieńca.

Lecz Jan obstawał przy swojem.

— Nie mam nic do stracenia — powiedział. — Błądzę bez celu po świecie.

Jest mi więc rzeczą zupełnie obojętną, czy pójdę do pałacu, do którego zmierzacie lub czy też w inną stronę skieruje swe kroki.

To powiedziawszy, kazał chorej wypocząć należycie.

Zmusił ją także do posilenia się chlebem i kiełbasą, którą miał w węzełku.

Dopiero gdy chora wypoczęła i odzyskała siły, razem puścili się w drogę.

Szli wolno naprzód.

Lecz Jan się o to nie gniewał, tylko radził chorej, aby oszczędzała swe siły.

Podczas drogi opowiadała chora rozmaite rzeczy. Jan dowiedział się od niej, że uszła już spory kawał drogi, bo pochodziła ze Śląska pruskiego. O ile mógł poznać z jej mowy, miejscem jej urodzenia była wieś hrabiny Waldenhofen, którą jednak opuściła już bardzo dawno.

— Zapewne — tak myślał Jan w duszy — chora ma we wsi krewnych, przy których chciałaby oczy zamknąć na wieki.

Jan z chorą kobietą musieli po drodze kilka razy odpoczywać, ponieważ staruszka, nazwiskiem Katarzyna Deutschman, wciąż z sił opadała.

Wreszcie ukazał się dwór Waldenfen. Już od dłuższego czasu chora towarzyszka Jana okazywała dziwne wzruszenie. Oczy jej błyszczały radością, gdy przechodziła około strumienia, zagrody lub lasku, które znała oddawna.

— Wszystko jest jeszcze tak samo, jak było przed piętnastu latami —



— Czy widzi panicz ten wiatrak?

przemówiła ze łzami w oczach. — Czy widzi panicz tam na wzgórku chatę, krytą gontami? Mieszkał tam wtedy Wendland. Miły Boże, pewnie on dawno już umarł. Lecz ta młoda blondynka, która pasie gęsi, mogłaby być jego córeczką.

Innym razem znów mówiła:

— Czy widzi panicz ten wiatrak? Postawiono go krótko przedtem, zanim opuściłam tę okolicę. W stary wiatrak, który stał na tem samem miejscu, trzasł piorun w burzliwej nocy i spalił go. Mój Boże, jakie to dawne czasy.

W ten sposób wywłóczyła staruszka dawne wspomnienia. Lecz oczy jej zapłonęły serdeczną radością, gdy między drzewami parku ukazały się wieżyczki pałacu Waldenhofen. Blade lica staruszki pokryły się słabym rumieńcem. Chora pospiesznym krokiem zdążała naprzód, jak gdyby się obawiała, że przyjdzie zapóźno.

Jan musiał ją powstrzymywać, ale nie biegła zbyt szybko.

Gdy staruszka z Janem przechodzili przez wieś, chłopi przypatrywali się ze zdumieniem tej dziwnej parze. Zdawało się nawet Janowi, że tu i owdzie wymawiano nazwisko towarzyszki. Staruszka jednak szła w niemem milczeniu i nie oglądała się na nikogo. Dopiero, gdy była blisko pałacu, ożywiła się trochę.

— Jezus, Marjo i wszyscy Święci, dziękuję Wam, że mi pozwoliliście zajść do pałacu, — powiedziała. — Prócz Bogu, zawdzięczam to tobie jeszcze, dobry paniczu.

Jan podpierał staruszkę, bo wchodzili po szerokich schodach do pałacu. U drzwi pałacowych wyszedł im lokaj naprzeciw i zapytał, czegoby sobie życzyli.

Deutschmanowa odpowiedziała drżącym głosem, że chciałaby pomówić z hrabianką lub też z panią hrabiną.

Lokaj odpowiedział, że to niemożliwe.

Staruszka zdumiała.

— Proszę powiedzieć pani hrabinie, że przyszła Katarzyna Deutschman i musi się z nią widzieć koniecznie.

Lokaj wstrząsnął ramionami.

— Jest rzeczą zupełnie obojętną, kim jesteście — odparł lokaj. — Z panią hrabiną w żaden sposób mówić nie można.

Jan Helmfeld stracił cierpliwość.

— Widzisz przecie, przyjacielu, że ta staruszka jest bardzo słabą — powiedział. — Mógłbyś więc mieć dla niej troszkę więcej względu.

Lokaj potrząsał głową.

— Bardzo żałuję, ale tego uczynić nie mogę. Mam rozkaz pani hrabiny, abym nikogo nie wpuszczał.

Sprzeczano się jeszcze przez chwilę. Wtem otworzyły się drzwi. Hrabina z bladą twarzą i zapłakanemi oczyma stanęła na progu.

* * *

Stangret Jan nie miał najmniejszego pojęcia, co to miało znaczyć, że go hrabina Agnieszka kazała przywołać do siebie. Myślał, że hrabina da mu jakie polecenie. Przestraszył się więc tem więcej, że, gdy wszedł do pokoju, zobaczył bladą i ponurą twarz swej pani. Mina hrabiny nie zapowiadała nic dobrego.

Hrabina stanęła blada i z czerwonemi od płaczu oczyma wobec niesumiennego uwodziciela swej córki i siłą woli tylko panowała nad swym gniewem.

— Janie — powiedziała natychmiast — właśnie przed chwilą dowiedziałam się od córki, że pozwoliłeś sobie wobec niej postępować z niesłychaną bezczelnością. Wprawdzie Marja także jest winną. Lecz uniewinnia ją młodość i brak doświadczenia. Nadto w niesłychanie rafinowany sposób otumaniłeś ją kłamstwami, niwecząc szczęście całego jej życia. Bo jasną jest rzeczą, że moja córka, po podobnem zajściu nie może już zostać żoną uczciwego człowieka. Gdybym była mężczyzną, ukarałabym cię dotkliwie. Ponieważ nim nie jestem, nie pozostaje mi nic innego, jak tylko wypędzić cię z domu. Wynoś się z pałacu natychmiast. Gdybyś bezczelność swoją posunął tak daleko, czego po tobie spodziewać się można, że miałbyś się chełpić wobec obcych ludzi ze swojego stosunku do mojej córki i chciał ją oczernić, w takim razie zwracam ci na to uwagę, że nie miałabym żadnych względów, tylko podałabym cię do sądu i oskarżyła o uwiedzenie nieletniej. A teraz, precz z moich oczu!

Hrabina wstała i rozkazującym gestem ręki wskazała na drzwi.

Janowi się zdawało, że weń piorun strzelił. Na podobną scenę wcale nie był przygotowany. Lecz wkrótce odzyskał swą bezczelność.

— Słowa pani zasmucają mnie niewymownie, pani hrabino — odpowiedział. — Nie wiem, od kogo pani dowiedziała się o moim stosunku z panną hrabianką. Powinna pani jednak w każdym razie dowiedzieć się o tem, że kocham pańską córkę i żadnego nie użyłem podstępu, aby pozyskać jej wzajemność. Zarzutu kłamstwa zupełnie nie rozumiem. Bo jeżeli masz pani na myśli zeznania swej córki, dotyczące mojej rzeczywistej osoby, w takim razie wyrządzasz mi krzywdę. To nie są kłamstwa. Przypuśćmy jednak, że jest inaczej. Hrabianka Marja jest zbyt szlachetną i za mało uprzedzoną, żeby mnie miała mniej kochać, gdybym nie był rzeczywistym hrabią, tylko biednym stangretem, Janem. Miłość nie zna żadnych różnic stanów i dostojeństwa.

To mówiąc, z patosem uderzył się w piersi. Lecz u hrabiny znalazł mało szczęścia ze swoją komedją.

— Myślę, że nie uważasz mnie za podobnie głupią, jak moją niedoświadczoną córkę! — krzyknęła na niego gniewnie. — Jeszczeby tego brakowało, żebym miała uwierzyć w twoje baśnie i kłamstwa. Rozkazuję ci jeszcze raz, abyś się natychmiast usunął z mych oczu, bo mogłabym się łatwo zapomnieć i kazać cię psami wyszczuć z podwórza.

Jan skłonił się nisko.

— Jesteś pani matką ubóstwianej przezemnie dzieweczyny i dlatego znieść muszę obraźliwe słowa — powiedział urażony. — Kocham i dlatego muszę cierpieć. Bądź zdrowa, pani hrabino! Odchodzę! Nie sprawię ci przykrości moim widokiem. Zabieram z sobą wspomnienie szczęścia, jakiem obdarzyła mnie miłość twojej córki. Nie zapomnij o tem nigdy, — kończył z patosem — że zraniłaś serce biednego, lecz szlachetnego człowieka.

To powiedziawszy, wyszedł.

Zaledwie drzwi się za nim zamknęły, hrabina wybuchła gorzkim płaczem. Lecz nie mogła poddawać się swojemu wzruszeniu. Otarła łzy, pobiegła do drzwi i kazała jeszcze raz przywołać Paulinkę.

— Paulinko — powiedziała — twoje zeznania sprawdziły się zupełnie. Wielkie nieszczęście spadło na moją głowę. Jan otumanił moją córkę, przedstawiając się za hrabiego, a ona dosyć była niedorzeczną, że mu uwierzyła. Oczywiście nie mam zamiaru przez to powiedzieć, jakoby wina Marji była mniejszą, gdyby Jan rzeczywiście był hrabią, jak twierdził wobec mojej córki. Muszę cię więc przeprosić za przykre słowa, które ci przed chwilą powiedziałam. Sama jednak uznasz, że i ty dłużej w moim domu pozostać nie możesz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Prześladowania księży katolickich w Niemczech

Biczowanie dla upamiętnienia świąt

Z Monachjum donoszą:

Z djecezji wuerzburskiej 52 duchownych katolickich znajduje się od dnia 30 listopada w więzieniu.

O losie 48 duchownych katolickich, którzy zostali w czerwcu aresztowani na terenie djecezji Regensburg, nie ma się żadnych pewnych wiadomości. Plebanja w miejscowości Schwarzhofen została w zupełności zdemolowana.

W obozie koncentracyjnym w pobliżu Wuerzburga od dnia 29 czerwca przebywa około 30 księży katolickich. Komendant obozu postanowił upamiętnić księżom święta Bożego Narodzenia. Zostali oni sprowadzeni na plac w środku obozu, kazano im się rozebrać z ubrań a następnie bito ich pasami skórzanymi i pałkami gumowemi. Kilku księży pobito i zmasakrowano aż do utraty przytomności.

Wszystkich księży którzy zostali wypuszczeni z więzień w południowych Niemczech członkowie bojówek hitlerowskich przykładaniem rewolweru do skroni zmusili do podpisania rewersów, w których stwierdzają, że byli w więzieniu „dobrze traktowani" oraz zeznają, że „na karę więzienia zasłużyli", albowiem urządzali zakazane zebrania młodzieży.

Echa katastrofy kolejowej pod Lagny

Winę katastrofy ponosi Towarzystwo Kolejowe

Z Paryża donoszą:

„Ouevre" atakuje ostro towarzystwo kolei wschodnich, które, zdaniem pisma, ponosi odpowiedzialność za straszną katastrofę pod Lagny. Zwolnienie z aresztu maszynisty i palacza pociągu strasburskiego nastąpiło z tego powodu, że dochodzenie wykazało winę osób o wiele wyżej postawionych. Towarzystwo kolei popełniło szereg nieostrożności, tak np. pomimo gęstej mgły puszczono szereg pociągów dodatkowych, jakkolwiek koleje północne z tego samego powodu zmniejszyły liczbę pociągów. Opóźniony wyjazd pociągu Paryż — Strasburg z dworca wschodniego w Paryżu był spowodowany nie mgłą, lecz złym stanem lokomotywy, której poszczególne przewody były zamarznięte. Ze względów oszczędnościowych towarzystwo zwolniło licznych robotników warsztatów kolejowych. Pozatem w kołach paryskich bardzo ujemne wrażenie wywołał fakt, że pierwsza wiadomość o katastrofie pod Lagny została podana do wiadomości publicznej dopiero w późnych godzinach nocnych, pomimo, że katastrofa wydarzyła się około godziny 8-mej wieczór. Urzędnik policji paryskiej oświadczył przedstawicielowi dziennika „Ouevre", że dyrekcja policji została poinformowana o katastrofie kolejowej pod Lagny dopiero o godz. 23.30. Zarząd kolei nie żądał żadnej pomocy. Pierwsze doniesienia mówiły jedynie o nieznacznym wypadku. Po upływie dwuch godzin istotny stan rzeczy wyszedł na jaw, co pozwoliło policji na wszczęcie odpowiednich kroków. Jest rzeczą samo przez się zrozumiała, że gdyby środki te były przedsięwzięte wcześniej, rozmiary katastrofy byłyby o wiele mniej groźne.

Krwawy epilog zatargu sąsiedzkiego pod Krakowem

Znienawidzonych sąsiadów pożgali nożem

Tomasz Celej, lat 29 i Andrzej Florczyk lat 28, mieszkańcy wsi Rybnej pod Krakowem, jak to się często zdarza po wsiach, czuli osobistą urazę do swych sąsiadów, z którymi często się kłócili. 26 bm. wieczorem sąsiedzi Franciszek Wilczyński, lat 36 i Jan Pytel, lat 45, przechodzili drogą gminną, wówczas zaczajeni w rowie Celej i Florczyk napadli na nich, poraniwszy ich nożami.

Rannych przewieziono natychmiast do szpitala św. Łazarza w Krakowie, gdzie nie odzyskawszy przytomności, Wilczyński zmarł. Stan zaś Florczyka nie jest groźny.

Sprawcy napadu zbiegli i ukrywają się w niewiadomem miejscu.

TRASA LOTU OKRĘŻNEGO

Challenge 1934

Terminy organizowanych w roku przyszłym przez Polskę Zawodów Challenge (28. 8. — 15. 11.) i Gordon Bennett (23. 11.) — zostały zatwierdzone przez odbyty w Kairze Zjazd Międzynar. Związku Lotniczego.

Trasa Lotu Okrężnego Challenge 1934:

Po wymianie odpowiedniej korespondencji z Aeroklubami Państw zainteresowanych i po bezpośredniem porozumieniu się Sekretarza Generalnego Aeroklubu R. P. z przedstawicielami tych Aeroklubów — ustalono ostatecznie trasę Lotu Okrężnego Challenge 1934 r. Wiedzie ona na przestrzeni około 9.500 km. z Warszawy przez Królewiec, Berlin, Kolonję, Brukselę, Paryż, Bordeaux, Pau, Madryt, Sevillę, Casablanca, Meknes, Sidi-Bel-Abbes, Alger, Biskra, Tunis, Palermo, Neapol, Rzym, Rimini, Zagrzeb, Wiedeń, Brno, Pragę, Katowice, Lwów, Wilno z powrotem do Warszawy.

W stosunku do poprzednich propozycyj trasa ta różni się wprowadzeniem na terytorjum Belgji zamiast Liege, Brukseli, jako lotniska o postoju obowiązkowym.

Tajemniczy napad

na mieszkanie w Król. Hucie

Tajemniczego napadu dokonano na mieszkanie niejakiego Pawła Smieszka z Król. Huty. Trzech niewykrytych dotychczas sprawców, będących w stanie podchmielonym, wybiło szyby w jego mieszkaniu i weszło do środka. W mieszkaniu rzucili się oni na Smieszka, którego bez żadnego powodu dotkliwie pobili, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku, także przez okno.

Poszkodowany przypuszcza, że napadu dokonali sprawcy za namową jego brata Emanuela Smieszka, z którym od dłuższego czasu żyje w niezgodzie. Policja przytrzymała Emanuela Smieszka i poszukuje sprawców napadu.

Córka, która ciągle ucieka od rodziców

Po umieszczeniu w „Siedmiu Groszach" przed tygodniem podobizny Szarloty Leonardównej z Siemianowic, która uciekła z domu rodziców, została ona przyprowadzona do domu, lecz już na drugi dzień znów uciekła, i do dziś dnia nie wróciła. Rodzice spodziewali się, że wróci na wigilję, lecz napróżno, wobec czego obecnie po raz ostatni upraszają o ponowne przyprowadzenie im córki do domu.

Opis: Ubrana jest w płaszcz brunatny, posiada półbuciki, lakierki sznurowane, siwy szal, owiniętą szyję, bo cierpi na gardło, włosy ciemno-blond, wierzchołek włosów wycięty w tyle głowy.

Ponieważ dziewczyna chwaliła się, że się przez kilka tygodni dobrze miała wśród obcych ludzi, rodzice ostrzegają przed przetrzymywaniem tej dziewczyny, i zaskarżą osoby przetrzymujące ich córkę do sądu.

Adres rodziców Stępień, Siemianowice Śl., ul. Bytomska 71.

Niefortunny występ złodziejaszka pod Krakowem

Paweł Wędzich, lat 40, zam. w Kantorowicach pod Krakowem, człowiek ubogi, dopuścił się kradzieży 50 kg owsa, mięsa i paru litrów alkoholu na szkodę tamt. gospodarza, Feliksa Witka.

Za czyn ten Wędzich byłby prawdopodobnie skazany na łagodną karę, lecz schwytany na gorącym uczynku kradzieży, sprawca pobił poszkodowanego, za co Sąd Okr. w Krakowie 28 bm. skazał Wędzicha na 1 rok więzienia, z pozbawieniem praw obywat. na przeciąg 3 lat.

Echa wypadku

na kopalni „Kazimierz"

Jak donosiliśmy, w podziemiach kop. „Kazimierz", nastąpiło katastrofalne oberwanie się węgla, skutkiem czego dwuch górników Józef Garbacki z Zagórza i Jan Witek z Kol. Niemce zostali żywcem pogrzebani. Zarząd kopalni, zorganizował natychmiast pomoc, to też po kilku godzinach z pod gruzów wydobyto... trupa Witka.

Na miejsce wypadku zjechał przedstawiciel Urzędu Górniczego, który prowadzi śledztwo. Tegoż dnia około godziny 22, wydobyto drugą ofiarę wypadku — Garbackiego, który jak stwierdził lekarz, udusił się pod miałem węglowym, który go zasypał. W kopalni panuje przygnębienie.

Niechęć do życia

powodem samobójstwa

W dniu 25 b. m. w godzinach wieczornych, 30 letni murarz Musioł Ewald, ostatnio zamieszkały w Biertułtowach pow. Rubnik, pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w skroń. Czynu tego dokonał w mieszkaniu swego ojczyma Fojcika Pawła, rymarza, zam. w Rybniku, u którego bawił w odwiedzinach. Przyczyną samobójstwa była niechęć do życia, o czem mówił kilkakrotnie wobec swego otoczenia wspominał. Zwłoki denata odstawiono do kostnicy Spółki Brackiej w Rybniku.

Awantury niemiaszków w Goduli

W dniu 26 bm. urządzał Związek Młodzieży „Jedność" w Goduli gwiazdkę dla swych członków, w sali restauracji p. Budziszowej. Około godz. 20 przybyło na salę trzech obywateli polskich o przekonaniach niemieckich i poczęli obecnych Polaków prowokować, śpiewając niemieckie piosenki. Na zwróconą im uwagę by zaprzestali, wywołali bójkę.

W toku szamotania się został pobity szklanką po głowie jeden z prowokatorów niejaki Augustyn Macioszek z Goduli. Dwóch innych prowokatorów Bartuszek Hubert i Józef Szobert, widząc co się święci, zbiegło. Na awanturników spisano protokół policyjny.

Humor

PRZYKŁAD IDZIE Z GÓRY.

Rzecz dzieje się w szkólce powszechnej w Berlinie.

— Słuchaj, Kurt — zwraca się nauczyciel do jednego z uczniów. — Jest was dziesięciu a macie tylko jedno ciastko do podzielenia. Cobyś zrobił?

— Wziąłbym mocną pałkę i urządziłbym plebiscyt!

STRAŻAKU, CZY CI NIE ŻAL?

Dzielny Strażak, pan Teofil Żdziebko, wraca wieczorem do domu i dowiaduje się o śmierci swej żony, która już od dłuższego czasu chorowała na zapalenie ślepej kiszki.

— Psiakrew! — wzdycha pan Teofil.

— Nigdy sobie nie daruję, że biedna Kundzia zgasła podczas mojej nieobecności!...

GDZIE TO BYŁO?

Ona: — Dzisiaj oglądałam coś cudownego, z przodu wąż, z tyłu — krokodyl.

On: — Czy to możliwe? Czyś była w akwarjum?

Ona: — Nie, w sklepie z obuwiem.

TU WYCIĄĆ!

— 272 —

Może jakiś szczęśliwy przypadek przyjdzie jej z pomocą?

Olga zerwała się z miejsca i zaczęła biegać szybko po swej izdebce.

Sama myśl o tem, że miałaby opuścić willę w nocy i wyjść sama, bez żadnej opieki na ulicę, przyprawiała ją o drżenie.

Nagle w jej umyśle powstała nowa, obawę wzniecająca myśl.

Przecież i Wolecki bywał w barze „Excelsior"!

Jego samego Olga się nie lękała. Miała czyste sumienie. To raczej on drżałby przed nią, gdyby się spotkali.

Byłaby nawet zadowolona, gdyby mogła rzucić mu w twarz oskarżenie o krzywoprzysięstwo w obecności tej, która mogła była to zaświadczyć.

Nie przed spotkaniem się z nim drżała tedy, lecz przejmowała ją obawą myśl o tem, że Wolecki mógł ją wyprzedzić, spotkać Lilę w barze i pogodzić się z nią.

Jeżeli zaś to jeszcze się nie stało, to mogło się stać każdej chwili.

Nie należało tedy tracić ani chwili czasu, jeżeli nie chciała przegrać sprawy.

Czy zresztą cel nie wart był hazardu? Czy nie chodziło w tym wypadku o jej cześć, o połączenie się z mężem i dziećmi?

Czy miała czekać, aż będzie zapóźno, aż Janusz związany zostanie z Sydonją na zawsze i bezpowrotnie przysięgą, złożoną — przed ołtarzem?

Czy nie walczyła o dobrą sprawę i czy Bóg nie broni jej dlatego przed wszelkiemi niebezpieczeństwami?

— 269 —

Nareszcie była bliska celu, miała znaleźć tę, której tak długo szukała!

Serce biło jej mocno, gdy po niedługiej jeździe wysiadła z tramwaju.

Ale znowu czekało ją rozczarowanie.

Portjer w Głównym teatrze również nic nie wiedział o Lili.

— Lila di Rigano? — rzekł. — Tak, była tutaj! Ale teraz jej już niema. Odeszła przed kilku dniami.

Panienka wie, że to rozmaicie bywa z temi artystkami!

Zwłaszcza zaś ze statystkami! Dzisiaj są tu, a jutro gdzieindziej! A gdy mają przytem bogatego kochanka!... No tak... ze samej sztuki nie można wyżyć.

Byłby jeszcze dalej rozprawiał w ten sposób, gdyby nie to, że Olga przerwała mu:

— Może jednak potrafi mi pan powiedzieć, gdzie mieszka panna di Rigano?

— Przykro mi bardzo, moja panienko — rzekł portjer, stawiając długi cybuch, z którego palił — ale tego się panienka odemnie nie dowie. Niech się panienka zapyta w kancelarji. Może tam wiedzą coś o tem!

— A gdzie jest kancelarja? — zapytała Olga, w której sercu nadzieja ożyła na nowo.

— W bocznym budynku, pierwsze piętro, na prawo. Ale dzisiaj kancelarja jest już zamknięta.

Olga, która się już na pół zwróciła we wskazanym kierunku, przystanęła i spuściła głowę na piersi.

Wyjąkała kilka słów podziękowania i odeszła.

Opłaty akademickie

Z Warszawy donoszą:

Ministerstwo Wyznań Rel. i Oświaty, wydało rozporządzenie, regulujące wysokość opłat akademickich na najbliższe trzechlecie 1933 — 34, 35, 35-36. Opłaty na U. W. i w Akademji Stomatologicznej wynoszą na pierwszym roku 270 zł. rocznie, na drugim 250 zł., na trzecim 220 i na czwartym 200 zł. Na Politechnice i w S. G. G. W. na pierwszym roku 320 zł., na drugim 300, na trzecim 280 na czwartym 260 zł.

Poselstwo niemieckie w Białogrodzie obrzucone kamieniami

Z Białogrodu donoszą:

Gmach poselstwa niemieckiego został obrzucony kamieniami. Kilka szyb zostało rozbitych. Jeden ze sprawców napadu został aresztowany.

Odpowiedzi Redakcji

Siem. Owszem, kara ta zostanie Panu policzona i musi Pan powiedzieć, że już był karany. Na umorzenie skutków kary trzeba czekać 20 lat.

Mieszkanie Chorzów. 1) W takim wypadku gospodarz ma prawo podwyższyć komorne nawet o 30 proc. 2) Wysokość przedwojennego komornego nie stanowi już dzisiaj prawnej podstawy do obliczenia teraźniejszego komornego.

F. K. Szczęście. Cierpliwości, panie F. K.! Wyjaśniliśmy już przecież dostatecznie, z jakich przyczyn nie mogło odbyć się losowanie. Z wyjaśnień tych wynikało, że Redakcja nie ponosi w tym wypadku najmniejszej winy. Mając zaś do dyspozycji tylko pięć podarunków, trudno było wszystkich niemi podzielić. Tego Pan, ani mędrzec Salomon by nie dokonał. Musi więc Pan cierpliwie poczekać, aż nadejdzie odpowiednia chwila, że i Pan otrzyma premję. Kiedy to nastąpi, trudno nam jest powiedzieć, choć co miesiąc przyznawać będziemy premje. Bo niech się Pan sam tak spokojnie zastanowi nad tem. Przypuśćmy, że do stycznia nie udało nam się uzyskać pozwolenie na przeprowadzenie losowania, musimy więc znów przyznać Czytelnikom nagrody. Przypuśćmy, że jedną z nich otrzyma Pan. Czy wtedy sam Pan nie powiedziałby: „Napisałem ostry list do Redakcji i już nagrodę mam.“ A czy inni Czytelnicy, którzy do Redakcji nie pisali listów z pogróżkami, że przestaną abonować pismo, bo był „Schiebung“ z nagrodami, lecz spokojnie z całem zrozumieniem dla naszego przykrego położenia, przyjęli nasze tłomaczenia i nawet współczuli z nami, czy ci teraz nie mieliby słuszności oburzać się na nas?! Samo poczucie sprawiedliwości powie Panu — tak. Z tego widzi Pan, że niezadowoleni zawsze będą. Nie otrzymał Pan nagrody — Pan jest niezadowolony, otrzyma Pan nagrodę — inni są niezadowoleni i powiedzą, że jest „Schiebung“ i w tym wypadku mieliby o tyle rację, że nagrodę otrzymał Pan na skutek ostrego wystąpienia w liście. A my nie możemy przyznawać nagrody na skutek interwencyj, bo to z naszej strony byłoby nieładnie. Najlepiej więc Panu i wszystkim niezadowolonym radzimy, aby spokojnie czekali, a napewno i do nich kiedyś uśmiechnie się szczęśliwy los!

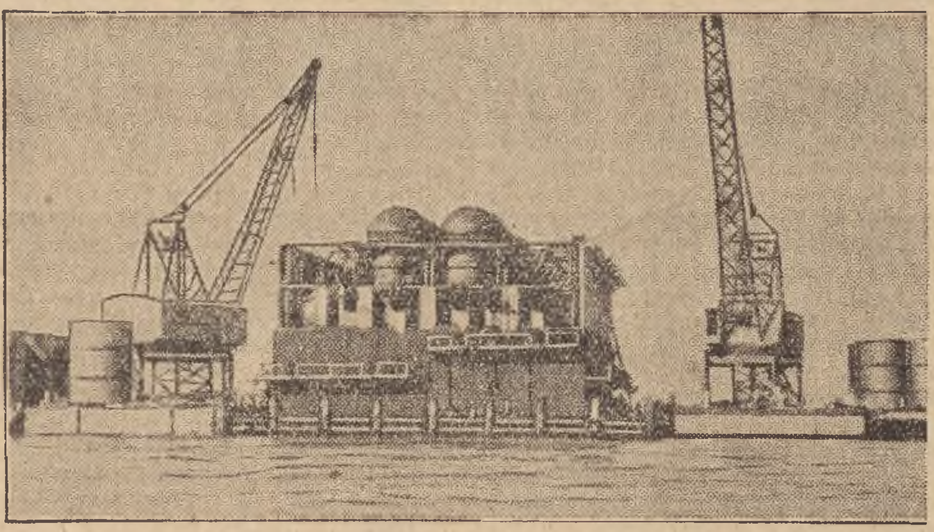
Dodatek służbowy i dodatek funkcyjny wykluczają się wzajemnie

Nowe szczegóły w sprawie zmian pensyj urzędniczych

Pisma czwartkowe przynoszą szereg nowych szczegółów w sprawie zmiany pensyj urzędniczych. Poza wiadomościami, które już podawaliśmy niedawno, zauważyć należy, że dodatek służbowy, przeznaczony dla urzędników nie zajmujących stanowisk kierowniczych, ale pełniących bardziej odpowiedzialną służbę waha się w granicach od 5 zł. do 1.500 zł. Dodatek ten przysługiwać będzie niemal całej Kancelarji cywilnej Prezydenta, której dyrektor dostanie 1.500 zł., pozatem otrzymają go liczni urzędnicy w województwach, policja i wojsko. Najniższą stawkę 5 złotych otrzymają kierownicy publicznych szkół powszechnych. Dodatek służbowy i dodatek funkcyjny wykluczają się wzajemnie tak, że nie będzie można równocześnie obu pobierać.

Djety poselskie, które dotąd były równe poborom wiceministrów, mają pozostać w dotychczasowej wysokości, władze bowiem wychodzą z założenia, że do zmiany djet potrzebaby zmiany regulaminu sejmowego.

Stowarzyszenia urzędnicze przygotowują memorjał, w którym proszą, aby odpowiednio do przeszeregowania poborów, zmniejszyć także deklaracje pożyczkowe urzędnikom, którym pobory będą obniżone, wzamian za co powinnoby się podwyższyć deklaracje tych, którzy otrzymają podwyżki.



Budowa filarów największego mostu na świecie, łączącego San Franzisko z przystanią portową. Rycina przedstawia olbrzymi blok fundamentowy, opuszczany przy pomocy dźwigarów do 30 metrów głębokości.

Wykrycie wielkiej afery przemytniczej

Z Warszawy donoszą:

Władze śledcze wpadły na trop wielkiej afery przemycania z Niemiec maszyn do pisania i liczenia wskutek czego straty skarbu państwa wyniosły 30 tys. złotych. Z przemytnikami współdziałała warszawska firma „Organizacja“, której dyrektor Holzer, po przesłuchaniu przez sędziego śledczego, został aresztowany.

IM WIĘCEJ CHODZIMY — tem jesteśmy zdrowsi

Chodzenie jest tak nieodzowne dla organizmu człowieka, jak oddychanie. Jest to jedna z najistotniejszych jego potrzeb. Od chwili ukazanie się na świecie, każde stworzenie — małe zwierzątko, czy mały człowiek, próbuje poruszać się zapomocą swoich nóg, czy łapek. Dzieckiem powoduje instynkt, który nigdy nie powinien być tłumiony przestrogami matek.

Człowiek dorosły, posługujący się wszelkiemi środkami komunikacji, niema zupełnie czasu na chodzenie. Między fotelem w domu, a krzesłem w biurze, siedzimy jeszcze w tramwaju, autobusie, samochodzie, kawiarni, teatrze lub kinie.

Chodzenie powinno być pierwszym z uprawianych sportów. Nie wymaga ono żadnych specjalnych przyrządów, form i przepisów — ani zdolności. Jest to minimum ćwiczeń, jakie możemy i powinniśmy codziennie wykonywać.

W ciągu całego dnia znajdzie się zawsze jakieś pół godziny wolne, lub tylko pozornie zajęte niezbyt ważną sprawą, które można spokojnie w planie dnia przesunąć a czas ten poświęcić na spacer. Jeżeli w programie dnia nie chce się absolutnie zamieścić słowa spacer, to jednak należy iść piechotą tam, dokąd wozi nas tramwaj, albo autobus. **Jeśli nie można raz w ciągu dnia zdobyć się na jedną godzinę — należy zrobić cztery 15-minutowe spacery.**

Chodzenie wciąga w działanie całe ciało, wzmcnia i pogłębia oddychanie, płuca wdychają znaczne ilości tlenu, który ożywia. **Dobrze oddychać jest również dobrze, jak dobrze jeść!**

Według ostatnich badań, człowiek ważący 65 kg., który chodzi z normalną szybkością 5 klm. na godzinę, wchłania na godzinę 20 litrów powietrza. W czasie spoczynku, — tylko pięć litrów. Jak widzimy, wymiana powietrza wzrasta czterokrotnie.

W ciągu godziny marszu człowiek wdycha 1200 litrów powietrza — w czasie spoczynku tylko trzysta. Nie należy zapominać, że 1200 litrów powietrza, wdychanego podczas chodzenia jest świeże i czyste, podczas, gdy nasz „odpoczynek“ odbywa się w zamkniętych pokojach, wypełnionych najczęściej dymem tytuniowym — i o zgrozo — zapachami bliskich kuchen i podwórz. 1200 litrów powietrza zamiast 300, oznacza życie z poczwórną intensywnością.

Przyśpieszony krok, t. zwany gimnastyczny jest równie godny polecenia. Jeżeli nie można znaleźć godziny czasu na chodzenie, należy ją zastąpić kilkunastoma minutami biegu. 10 minut biegu, równoważy 40 minut marszu.

Chodzenie działa na mięśnie całego ciała, wpływa na dobre oddychanie i wreszcie na zmniejszenie ciężaru ciała. Bieg lekkoatletyczny zmusza również serce do szybkiego ruchu. Serce bije normalnie (zależnie od wieku) od 60—80 uderzeń na minutę. W czasie biegu w 1-ej minucie dochodzi do 100, w następnych minutach do 120 i 140 uderzeń. Bardzo łatwo się przekonać, czy należy uprawiać tego rodzaju ćwiczenia. Jeżeli serce jest zdrowe, od momentu zaprzestania biegu, tętno powinno się zmniejszać, aby w przeciągu 2 minut dojść do normalnego stanu uderzeń. W przeciwieństwie do tego, t. zw. słabe serce zachowuje dłuższy czas nieregularne i przyśpieszone tętno. **W tym wypadku należy naturalnie zasięgnąć porady lekarza.**

Odnośmy się sceptycznie do ostrzeżeń o „forsowaniu serca“. Ludzie, którzy umierają na serce — śmierć chwyta zwykle w fotelu lub w łóżku (właśnie dlatego, że sport nie był równomiernie rozwijany). Każdy ruch, a więc marsze i biegi mają doskonały wpływ na krążenie krwi.

TU WYCIĄC!

— 270 —

Ale nie doszła jeszcze do głównej bramy, gdy usłyszała za sobą jakiś głos.

— Pst... panienko! Proszę na chwilę!

Obejrzała się i spostrzegła służącego teatralnego, który przysłuchiwał się poprzednio jej rozmowie z portjerem.

Przystąpił do niej.

— Może sobie panienka oszczędzić drogi do kancelarji rzekł z uśmiechem. — Tam także nic nie wiedzą.

Ja znam jej mieszkanie, gdyż dawniej nosiłem jej role.

Jeżeli jednak panienka chce się z nią rozmówić, to niech się uda do baru „Excelsior“ — tam można ją zawsze spotkać między drugą a czwartą godziną w nocy.

Było to w trzy godziny później.

Olga już od dawna znajdowała się w domu. Podczas gdy w willi wszyscy pogrążeni byli w śnie, ona siedziała w swej izdebce, głęboko zamyślona.

Nie mogła znaleść spokoju. Słowa służącego teatralnego nie wychodziły jej z pamięci.

— Drogi do kancelarji może sobie panienka oszczędzić. Jeżeli panienka chce się z nią rozmówić, to znajdzie ją w barze „Excelsior“.

Olga poczuła lekki dreszcz. Jeszcze nigdy nie była w barze. Ani jako panna, ani jako hrabina Dębska, nie miała po temu sposobności.

Słyszała jednak o barach dosyć dużo.

Wiedziała, że bary były punktem zbornym ludzi żądnych uciech światowych. — Bywały w nich przeważnie kobiety lekkiego porwadzenia,

— 271 —

które dawno zapomniały, co to jest uczciwość i godność kobieca; bywali też mężczyźni w różnym wieku, którzy albo dawno stracili, albo nie czuli szacunku dla kobiet i hołdowali jedynie życiu zmysłowemu.

W takiem otoczeniu, jak się Olga dowiedziała z podsłuchanej rozmowy, spotkał Wolecki Lilę di Rigano!

Tam więc przebywała lekkomyślna córka zacnej, pożałowania godnej pani Ropskiej jeszcze i teraz; to było jedyne miejsce, gdzie wedle słów służącego można ją było z pewnością spotkać każdej nocy!

Od paru godzin już rozmyślała Olga nad tem, jak zdoła się zobaczyć z Lilą di Rigano.

Nie widziała żadnego sposobu.

Był przecież jeden, ale ten zdał się tak ryzykowny, tak trudny do przeprowadzenia, że nie mogła się na niego zdecydować.

Jakże bowiem zdoła się odważyć na to, by nocną porą udać się do baru?

Nie, to byłoby szaleństwem. Spaliłaby się chyba ze wstydu!

Zaczęła szukać innego wyjścia.

A gdyby tak opuściła potajemnie willę — miała przecież klucz od drzwi wchodowych i stanęła przed barem, czekając na Lilę?

Plan ten byłby możliwy do przeprowadzenia, gdyby znała Lilę di Rigano. Jakże jednak zdołałaby poznać wśród tylu światowych kobiet tę, której szuka?

Czyby jednak nie było dobrze zdecydować się na ten sposób?

Humor

BOMBY NAD WARSZAWĄ.

Rrzecz dzieje się podczas wieczornego alarmu gazowego.

Na dany sygnał przechodnie skryli się do bram i schronów.

W schronie znalazło się kilkadziesiąt osób. Z biciem serca słuchali odgłosów kanonady. Co pewien czas sanitariusze wnoszą „zagazowanych“.

W pewnej chwili zgasło światło i nieprzeniknione ciemności ogarnęły schron. Skuleni w kącie obywatele oczekują końca ataku.

Po godzinie rozległ się głos opiekuna - dzielnicowego:

— Proszę wychodzić, koniec alarmu!

Wszyscy poruszyli się z westchnieniem ulgi. Tylko jakiś damski głosik w kącie odezwał się namiętnie:

— Jeszcze!..

KOSZTOWNA NAUKA.

— Uczył się pan szoferki? Co to pana kosztowało?

— Osiemnaście tysięcy franków

— Jakto aż tyle?

— No tak. 150 franków szkoła a 17.850 trzy auta.

SPORT i KULTURA FIZYCZNA

ALEKSANDER CHOCZNER.

Kolarz polski w zimie

Jak powinien przygotować się kolarz do sezonu

Kolarstwo obok jego widowiskowej atrakcyjności jest zarazem sportem o dość rozległej skali rozpiętości. Znajdujemy tu taką rozmaitość form, iż każdy uprawiający ten sport znajduje dla siebie specjalny odcinek, najlepiej odpowiadający nietylko jego upodobaniom, lecz również i technicznym możliwościom.

I tak w kolarstwie rozróżniamy: sprint, biegi pół i długodystansowe na torze, wyścigi szosowe od 10 km. do 14-dniowego wyścigu Dokoła Polski, wyścigi na przełaj (Cyclopedestre) wyścigi za prowadzeniem motorów oraz turystykę kołową. Nie należy się zatem dziwić, iż sport kolarski zyskuje rokrocznie coraz większą ilość zwolenników, gdyż każdy może go uprawiać i liczyć na powodzenie, byleby tylko znalazł swój „typ" to jest tę specjalność, do której uprawiania czuje predylekcję i do której jego fizyczna budowa i wytrzymałość najlepiej nadawać się będzie.

Sport kolarski w Polsce ma niestety jedno ale. Mianowicie niemożliwość uprawiania tego sportu przez cały rok bez przerwy. Właściwy sezon kolarski trwa u nas przez siedem miesięcy najwyżej, pozostałe 5 miesięcy spędza kolarz bezczynnie. Zagranica, przez zbudowanie licznych krytych torów zapobiegła skutecznie przymusowej przerwie zimowej, toteż ruch kolarski np. we Francji, czy Niemczech trwa i kwitnie przez rok cały. Myśmy tak daleko nie doszli jeszcze, dlatego też zawodnicy nasi nie posiadając należytego zimowego treningu, dopiero tak późno, bo z końcem lata, dochodzą do swojej szczytowej formy.

Jak zatem winien się kolarz przygotować do sezonu nie mając możności trenowania na kole?

W pierwszym rzędzie kolarz, czy to sprinter, lub dystansowiec, czy turysta winien uprawiać w swym klubie czy też Ośrodku Wych. Fiz. dwa razy tygod. gimnastykę systemu Bukha, jako najbardziej kolarzowi odpowiadającą. Pozatem w miarę możności przynajmniej 1—3 godzin dziennie uprawiać sport ślizgawkowy. Pozatem należy dla niektórych dyscyplin kolarskich wstawić w program ćwiczeń fizycznych również lekkoatletykę. I tak np. sprinter torowy winien trenować 100-metrówkę, tak, iżby w każdej chwili mógł przebiec ten dystans w 12 sek. lub niżej. Pozatem winien torowy zawodnik uprawiać codziennie najmniej 20 minut, jazdę na rolkach (home trainer). Wałki takie nabyć można w składnicach sportowych w cenie do 85 zł.

Kolarze szosowi oraz dystansowcy torowi winni poza normalną zaprawą gimnastyczną uprawiać narciarstwo (biegi 18 km.) oraz boks 3 razy w tygodniu, zaś codziennie skakankę przez kilka minut.

Turysta kolarski winien uprawiać jazdę na łyżwach, narciarstwo w terenie (biegi zjazdowe) o ile zaś powietrze jest suche i nie wyżej minus 8° może przejechać się do 20 kl. po suchym śniegu.

Pozatem zalecam wszystkim ćwiczącym przynajmniej raz w tygodniu gorącą łaźnię parową połączoną z masażem.

Zaprawa zimowa kolarza tak przeprowadzona, zastąpi w zupełności trening na kole, zaś zawodnik wkkracza w progi nowego sezonu w pełni kondycji fizycznej, zdolny i odporny do pokonania dużych wysiłków fizycznych.

W końcu jeszcze kilka uwag o konserwacji zimowej sprzętu sportowego kolarza to jest roweru.

Rower należy powlec lekką warstwą tłuszczu a szczególnie jego częśći niklowe oraz łańcuch i ustawić go na stojaku, względnie zawiesić za ramę. Opony mają być lekko napompowane i natarte gliceryną. Skórę siodełka należy od wewnątrz silnie natrzeć topionym łojem, dzięki temu zabiegowi zatrzyma siodełko swą elastyczność. Opony chronić przed zbyt gorącem lub zimnem powietrzem. Chłód i wilgoć nie szkodzą pneumatykom.

Wyjazd zapaśników polskich do Rzymu postanowiony

Na ostatniem posiedzeniu Polsk. Zw. Atletycznego, które odbyło się w Katowicach, postanowiono definitywnie wysłać do Rzymu na mistrzostwa Europy polską reprezentację zapaśniczą. Wyjazd nastąpi w połowie kwietnia.

Na 4 tygodnie przed wyjazdem utworzony zostanie w Katowicach specjalny obóz treningowy, do którego wyznaczonych zostanie 20 czołowych zapaśników. Trenerem zostanie jeden z krajowych zapaśników (z Krakowa).

Polscy zapaśnicy zamieszkają w Rzymie w jednym z domów polskich tamtejszej emigracji, bowiem w ten sposób najlepiej rozwiązana zostałaby kwestja utrzymania naszych zapaśników.

Ze względu na udział wszystkich prawie narodowości, start Polaków oczekiwany jest z wielkiem zainteresowaniem, a P. Z. A. czyni wszystko, by barwy Polski odniosły jaknajlepsze powodzenie.

Otwarcie sezonu narciarskiego na Śląsku

Uroczyste otwarcie sezonu narciarskiego na Śląsku w roku bieżącym nastąpi w dniu 31 grudnia we Wiśle zawodami **o mistrzostwo Polski w biegu rozstawnym 5 x 10 km.** W zawodach tych wezmą udział poza sztafetami śląskich klubów najlepsze sztafety Polski klubów narciarskich z Zakopanego jak: **Wisły, Sokoła, S. N., P. T. T. i Strzelca.** Początek zawodów wyznaczony został o godz. 11 rano w Wiśle. Bliższych szczegółów udziela biuro zawodów w Wiśle (szkoła).

W dniu zaś 1. stycznia 1934 r. odbędzie się we Wiśle na skoczni w Głębcu „Wielki konkurs skoków narciarskich". Obie powyższe imprezy narciarskie dostępne będą dla wszystkich miłośników narciarstwa wskutek uruchomienia specjalnego pociągu narciarskiego, który pod nazwą „Sylwester w Wiśle" wyrusza do Wisły już w dniu 31 grudnia 1933 r. Cena przejazdów w obie strony wynosi 5.75 zł. Zgłoszenia i sprzedaż biletów w P. B. Orbis Katowice, 3-go Maja. 31 bm. wieczorem w lokalach wiślańskich zabawa sylwestrowa.

Nowa platforma współpracy pomiędzy Pol. Tow. Tatrzańskiem i Śl. Kl. Narciarskim

Zarząd oddziału Górnośląskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego uchwalił 21 bm. iż członkowie Śląskiego Klubu Narciarskiego zaopatrzeni w czarną legitymację Polskiego Związku Narciarskiego (składka roczna 7 zł.) korzystać będą w Towarzystwie Tatrzańskiem ze zniżki w opłacie wkładki członkowskiej w kwocie 6 zł.

Członek SKN., który wpłacił 7 zł., tytułem wkładki klubowej rocznej płacił będzie zatem w Towarzystwie Tatrzańskiem 12 zł., zamiast 18 zł.

Przynależność do Śląskiego Klubu Narciarskiego i Towarzystwa Tatrzańskiego kosztować będzie zatem zaledwie o 1 zł. więcej jak dotychczasowa wkładka do samego tylko Towarzystwa Tatrzańskiego.

Członkowie Towarzystwa Tatrzańskiego zapisujcie się więc do Śląskiego Klubu Narciarskiego i na odwrót. Każdy członek Śląskiego Klubu Narciarskiego powinien wstąpić do Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, korzystając z przyznanej mu ulgi w opłacie rocznej.

Sekretarjat Śląskiego Klubu Narciarskiego i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego mieści się przy ulicy Pocztowej 16 I p. i czynny jest z wyjątkiem niedziel i świąt codziennie od godz. 9 do 16 bez przerwy. Sekretarjat SKN. ponadto jeszcze we wtorki i piątki od godz. 18 do 20 wieczorem.

Książka, którą powinni czytać wszyscy

„Narciarska zaprawa biegowa i skokowa"

Niedawno wyszła z druku nakładem Polskiego Związku Narciarskiego książka pod powyższym tytułem, z niecierpliwością oczekiwana przez tysiączne rzesze zawodników i wprawnych narciarzy. W książce tej najlepsi fachowcy w tej dziedzinie zebrali swoje wieloletnie doświadczenie, oraz wiedzę nabytą od różnych zagranicznych trenerów, którzy byli sprowadzani do Polski rokrocznie.

Nazwiska autorów mówią same za siebie, któż z pośród nas nie słyszał o Bronku Czechu?, któż nie spotkał się z nazwiskiem Artura Kasprzyka? Książka tak jest napisana, że każdy narciarz, postępujący według wskazań w niej zawartych, musiałby się wyrobić na pierwszorzędnego zawodnika. Zaprawa narciarska jest pojęta jako systematyczne ćwiczenie ciała i charakteru, można ją podzielić na trzy okresy: 1) praca letnia, 2) zaprawa sucha, 3) zaprawa właściwa.

Podczas lata narciarz podtrzymuje sprawność serca przez uprawianie gimnastyki i wszelkich sportów letnich, w czasie zaprawy suchej autor podaje dokładny sposób codziennej zaprawy — jest to sześć tygodni gimnastyki, wycieczek, marszów i biegów, odpowiednio ugrupowanych i racjonalnie ułożonych.

Trzeci okres, to okres zaprawy na śniegu. Autor podaje szczegółowy program zaprawy dla biegaczy, dla skoczków, dla pań, dla biegów patrolowych, dla biegów zjazdowych i slolomu. Nie pominięta została nawet zaprawa do odznaki za sprawność narciarską.

Na zakończenie mamy cały szereg cennych uwag na temat odżywiania się, snu, stroju i sprzętu zawodnika. Podany jest również dokładnie sposób smarowania nart.

Wszystkie te działy są wyczerpująco opracowane, tak, że każdy narciarz znajdzie w tej książce wiele wiadomości.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

MECZE HOKEJOWE W SOSNOWCU

Jutro, Policyjny KS. w Sosnowcu ma rozegrać mecz koleżeński z B. B. T. Ł. z Bielska, a 1 stycznia, ma zjechać do Sosnowca zespół hokejowy Stadjonu z Mysłowic.

Spotkania te dojdą do skutku w razie sprzyjających warunków atmosferycznych.

Sezon zimowy lekkoatletów śląskich

Walne Zgromadzenie Śl. O. Z. L. A. odbędzie się w sobotę, 20 stycznia br. o godz. 17, a w razie braku kompletu o godz. 17,30 bez względu na ilość obecnych.

Wnioski na Walne Zgromadzenie należy nadesłać najpóźniej na dwa tygodnie przed wyżej podanym terminem.

Wzywa się wszystkich PP. Sędziów do złożenia w Sekretarjacie Śl. O. Z. L. A. legitymacji sędziowskich celem prolongaty na rok 1934. P. O. S. Śl. O. Z. L. A. zawiadamia Kluby, że do dnia 29 grudnia 1933 r. należy podać cyfrowo ile zawodników startowało i ilu z nich osiągnęło P. O. S. po dzień 15 grudnia 1933 r. Przed Komisją egzaminacyjną Śl. O. Z. L. A. odbył się w Sosnowcu dnia 17. XII. 1933 r. egzamin na sędziów. Egzamin zdali następujący kandydaci: Hoffmann Filemon, Jeziorewski Przemysław, Marcinkowski Alfred, Nowara Zygmunt, Słociński Dobiesław, Bergiel Wacław, Michalczyk Leon, Pisula Cyprjan, Wawrzyń Józef, Wojtulewicz Mieczysław, Zieliński Mirosław, Fedorowicz Henryk, Galotówna Eugenja, Helwig Eugenjusz, Kozioł Marjan, Kozłowski Zenon, Klos Jakób, Lewicki Władysław, Paźniewski Roman, Skorek Stanisław.

Sport w Małopolsce

PROPAGANDOWE ZAWODY STRZELECKIE W KRAKOWIE.

W niedzielę, dnia 17 bm. odbyły się na zakończenie tegorocznego sezonu strzeleckiego wielkie propagandowe zawody strzeleckie w krytej strzelnicy przy ul. Zwierzynieckiej 26. Zawody powyższe osiągnęły pełny sukces, ściągając na strzelnicę kilkuset uczestników. Odznak strzeleckich zdobyto: III klasy 30, II klasy 10, co należy uznać za niespodziewanie dobry wynik, z uwagi na to, że główny odsetek zawodników stanowiły osoby, strzelające po raz pierwszy.

ZAPOWIEDZIANE NA DNI ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA

mecze hokejowe o mistrzostwo okręgu krakowskiego: Sokół — Cracovia i Makkabi — Legja, nie odbyły się z powodu odwilży.

Do skutku doszło tylko 1 spotkanie mistrzowskie w Krynicy między K. T. H. a Legją, zakończone zwycięstwem miejscowych 3:0 (1:0, 1:0, 1:0). Po pięknej grze zdobyło K. T. H. po 1 punkcie w każdej tercji przez: Piecchotę, Nowaka i Burdę. Sędziował p. Latacz.

WALNE ZEBRANIE SEKCJI BOKSERSKIEJ W. K. S. WAWEL W KRAKOWIE.

Walne Zebranie sekcji bokserskiej W. K. S. Wawel odbędzie się w piątek, dnia 29 bm. w lokalu własnym przy ul. Zwierzynieckiej 26. W razie braku kompletu, następne Walne Zebranie odbędzie się pół godziny później bez względu na ilość obecnych.

PIERWSZY KROK BOKSERSKI W KRAKOWIE.

Popularne te zawody pięściarskie dla początkujących bokserów stowarzyszonych i niestowarzyszonych odbędą się w dniach 6 i 7 stycznia 1934. Walczyć mogą wszyscy amatorzy boksu powyżej lat 16, którzy jeszcze nie walczyli na ringu, względnie w poprzednich I krokach nie zajęli pierwszego miejsca. Dla zwycięzcy przeznaczył K. O. Z. B. nagrody. Wpisy za opłatę 50 gr. przyjmuje do dnia 3. I. 1934, sekretarjat K. O. Z. B., ul. Piłsudskiego 1, p. Kupfer.

POWRÓT REPREZENTACJI KRAKOWA Z ZACHODU

W środę późnym wieczorem powróciła z zwycięskiego tournee w Belgji, Holandji i Francji reprezentacja Krakowa, witana na dworcu przez liczne rzesze sportowców. — Wszyscy zawodnicy znajdują się w świetnej kondycji fizycznej.

KRAKÓW — TARNÓW

Doroczne zawody międzymiastowe w tenisie stołowym zapowiadają się w roku bieżącym wprost rewelacyjnie. Tenis stołowy poczynił w Tarnowie tak znaczne postępy, że niema już mowy o łatwym sukcesie Krakowa, ale nawet samo zwycięstwo Krakowa, stoi przed wielkim znakiem zapytania.

Sport na Śląsku

K. S. NIKISZ 20 — R. K. S. „SIŁA" GISZOWIEC 4:1 (2:0)

Zawody odbyły się 24 bm. na boisku w Nikiszowcu, przyczem miejscowi zwyciężyli zasłużenie. Rezerwy 11:0.

K. S. NIKISZ 20 — K. S. ROZDZIEŃ-SZOPIENICE 4:3 (1:3)

Zawody odbyły się 26 bm. na boisku w Nikiszowcu, i pomimo stronniczego sędziowania, miejscowi zwyciężyli zasłużenie.

Nadmienić wypada, że gracze Rozdzienia pozwolili sobie na bardzo brutalną grę, połączoną biciem przeciwników pięściami. Miejscowi grali spokojnie.

S. M. P. ROŻDZIEŃ-SZOPIENICE — S. M. P. MYSŁOWICE 6:4 W PING-PONGU.

Obydwa zespoły wystąpiły z rezerwowymi graczami. Szopienice zwyciężyło w singlach 5:2, ulegając w doublach 1:2. Punkty dla Szopienic zdobyli Pająk II, Biczysko, Kłyk, Pypłacz i Kaźmierczak, dla Mysłowic — Ćmok i Hanf.

ZABAWA SYLWESTROWA SPORTOWCÓW W SALI „POWSTAŃCÓW".

Komitet Sportu Zimowego Policji Śląskiej urządza w niedzielę, 31 b. m. w Katowicach w sali „Powstańców" wielką zabawę sylwestrową, w czasie której przygrywać będzie doskonała orkiestra policyjna. Początek zabawy o godz. 20.

ROZGRYWKI O MISTRZOSTWA HOKEJOWE ŚLĄSKA

B. E. V. Bielsko w Katowicach

31 bm. o godz. 13.30 odbędą się na sztucznym torze w Katowicach zawody o mistrzostwo Śląska, pomiędzy B. E. V. Bielsko a miejscowym klubem Śl. K. H.

Dotychczasowa tabela rozgrywek przedstawia się następująco: Śl. K. H. Katowice — 2 pkt. K. H. Siemianowice — 2, B. E. V Bielsko — 0, T. E. V. Cieszyn 0 pkt.

Jak wynika z tabeli, polskie kluby Górnego Śląska prowadzą przed niemieckiemi klubami Śląska Cieszyńskiego. Rozgrywki niedzielne zapowiadają się bardzo interesująco.

ZE SPORTU ROBOTNICZEGO NA ŚLĄSKU

Ping-pong:

RKS. „Siła" Janów — RKS. Freie - Turner Katowice 8:2

Piłka nożna:

RKS. „Naprzód" Rożdzień (olboy) — I. RKS. „Naprzód" Rożdzień 7:7 (6:4)

RKS. „Przyszłość" Dąb — RKS. „Wolność" Załęzka Halda 3:1 (1:0)

Sport w Czechosłowacji

NARODOWY TURNIEJ HOKEJOWY W NOWYM SMOKOWCU.

W św'ęta Bożego Narodzenia otwarto w Nowym Smokowcu w Wysokich Tatrach narodowy hokejowy turniej, w którym biorą udział najlepsze kluby Słowaczyzny. Jako pierwszy mecz rozegrał HC. Poprad — Slavia, Preszów 2:1. Obie drużyny pokazały piękną grę kombinacyjną i były sobie równe. Poprad miał szczęście zwyciężyć. W drugiem spotkaniu zwyciężył Ski Klub, Bratysława nad SzK. Żylina 6:1. Bratysławski Ski Klub zaprezentował się w tym meczu, jako doskonały zespół, który jest faworytem turnieju. Piękne zgranie wykazał po bardzo sumiennym treningu. Żylina zdobyła się przynajmniej na bramkę honorową. — W pięknym stylu przeprowadzono zapas między SzK. Wysokie Tatry a Slavią, Bratysława, w którym zwyciężyły SzK. Wysokie Tatry w stosunku 4:2. SzK. Wysokie Tatry pokazały grę piękną i są po Ski Klubie (Bratysława) drugim faworytem turn'eju.

ZAGAJENIE AMATORSKO-PROFESJONALNEGO TURNIEJU W NUSLICH, PRAGA.

Na boisku SK. Nusle zagajono w Boże Narodzenie amatorsko-profesjonalny turniej. W pierwszym zapasie zwyciężył CzAFC. nad Rapidem Vinohrady w stosunku 4:0 (1:0). Zapas miał gwałtowny przebieg. W pierwszej połowie Rapid był równorzędnym przeciwnikiem, a czasami był nawet aktywniejszy. Po zmianie stron zwolnił tempo, a to wykorzystał w pełni CzAFC. Pod koniec gry Rapid znowu się opamiętał, ale mecz należał już do CzAFC.

W drug'm meczu spotkały się drużyny SK. Nusle — Viktoria, Nusle 4:1 (3:1). Nuselscy rywale stoczyli ciężki bój, w którym zwyciężyli gospodarze dzięki dyspozycji strzałowej, a także ich napad lepiej kombinował. Obydwom meczom przyglądało się okooło 1.500 widzów.

ŚWIETNE SUKCESY CZESKICH FOOTBALISTÓW ZAGRANICĄ.

Podobnie jak w latach ubiegłych, tak i tego roku wykorzystało szereg reprezentacyjnych klubów ligowych Czsł. święta Bożego Narodzenia na zjazd zagranicę. Francja, Półn. Afryka, Hiszpania i Malta, to są kraje, gdzie czsł. drużyny szerzą tego roku dobre imię czsł. sportu piłki nożnej. Tym razem mogą być Czesi naprawdę dumni ze sukcesów swoich reprezentacyj. Z siedmiu zapasów, o których doszła wiadomość do kraju, sześć wygrano, jeden zremisowano.

JEDNO ZWYCIĘSTWO I JEDEN REMIS PRASKIEJ SLAVJI W ALGERJI.

Slavia, Praga — Austria, Wiedeń 3:3 (2:0)

Ligowy team praskiej Slavii rozegrał na swem tegorocznem turnee drugi zapas w Boże Narodzenie z tegorocznym zwycięzcą Środkowo-europejskiego puharu, mianowicie z drużyną wiedeńską Austrią. Jak wynik pierwszej połowy wykazuje, miała Slavia w pierwszej połowie znaczną przewagę. Wiedeńczycy, którzy właśnie powrócili z turnee po Anglji, nie doceniali należycie przeciwnika. W drugiej połowie rozwinęła się naprawdę piękna gra. Błyskawiczne ataki obydwu drużyn były oklaskiwane przez publiczność.

Dalsze wyniki czeskich drużyn są następujące:

Slavia, Praga — Galia, Algier 3:1 (2:1)
Viktoria, Żyżków — Galia, Oran 5:0 (1:0)
Viktoria, Żyżków — KS. Marine, Oran 5:0 (0:0)
SK. Pilzen — repr. drużyna XI. Malty 5:1 (4:1)
Viktoria, Pilzen — Olympique Antibes 3:1
SK. Kladno — S. O. Bezlers 7:1 (2:1).

Rozwój narciarstwa polskiego
w Czechosłowacji

W przepięknym wąwozie górsk'm, ciągnącym się od stóp Czantorji aż po same prawie wysokie piece trzynieckich hut, leży **spokojna i malown'cza wieś Leszna Dolna.** Otoczona groniami Wróżnej (600 m.), Grodziska i Jagodne (400 m.) jest **jakby dla narciarzy stworzona;** w środowisku czysto przemysłowem, gdzie inżynier i robotnik nawzajem się w sporcie prześcigają, szczególnie narciarskim, posiada wioska nasza pod tym względem **wielka przyszłość.** Ludność jest tutaj przeważnie polska, lecz niestety w dużo wypadkach **ulegająca obcym wpływom,** garn'e się jednak chętnie do pracy narodowej i także do pracy na polu polskiego sportu.

Otóż wśród takich warunków powstał tu przed rokiem z inicjatywy głównego Zarządu Polskiego Tow. Turystyczno - sportowego „Beskid Śląski“ oddział tegoż Towarzystwa w samej Lesznej Dolnej pod nazwą „Wróżna“ i rozpoczął intensywną pracę na raz'e nad rozwojem sportu zimowego. Skutkiem jego zabiegów powstała **nowa skocznia narciarska,** zbudowana bieżącej jesieni bezinteresownie przez nieliczną garstkę zapaleńców przy pomocy p. Jasia junjora, który bezpłatn'e odstąpił parcelę budowlaną.

Skoczn'a ta należy do średnich (na'dłuższy skok wynosi 30 m.), a posiada tę zaletę, iż jest blisko Trzyńca, bo zaledwie 30 minut od kole w Trzyńcu a przez to **połączen'e jest znakomite z Cieszynem i dalej z Zagłębiem Karw'ńskiem.**

W dniach 31 grudnia br. i 1 stycznia 1934 — w razie braku śniegu w dn'ach 13 i 14 stycznia 1934 — skocznia ta zostanie przy współudziale zawodn'ków z Polski **oddaną do uzytku braci narc'arskiej.**

Protektorat nad uroczystością raczył objąć **JWPan Konsul Rzeczypospolitej Polskiej dr. Karol Ripa oraz Radca rządu JWPan Jarosław Gela,** starosta powiatowy w Cieszynie Czeskim.

Komitet honorowy tworzą: Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Polski Związek Narciarski, Svaz lyzaru RCS, Żupa Beskidzka Svazu lyzaru RCS oraz JWPanowie Prezesi naczelnych organizacyj polskich w Czechosłowacji.

Niechaj więc kto żyw, swoją obecnością zadokumentuje, iż koleje polskiego sportu narciarsk'ego w Czechosłowacji **nie są mu obojętnemi.**

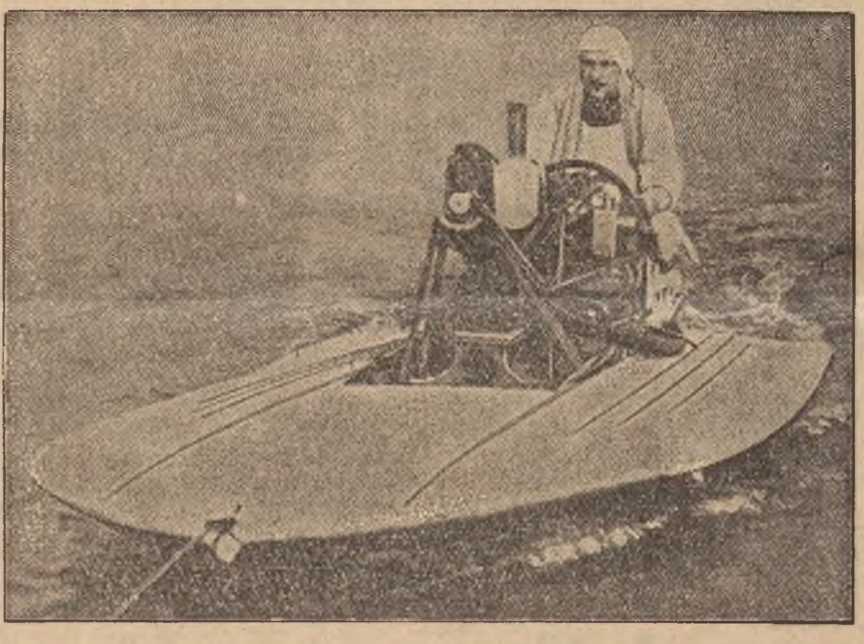
Nowy klub narciarski
w Król. Hucie

Jak się dowiadujemy w dniu 31 listopada utworzona została przy K. S. Stadjon w Król. Hucie Sekcja Narciarska na czele której stanął w charakterze kierownika dr. Gondzik, funkcję zaś sekretarza prowadzi p. Klyszcz. Fakt uruchomienia tej nowej placówki sportu narciarskiego na terenie Królewskiej Huty powitać należy z prawdziwą radością.

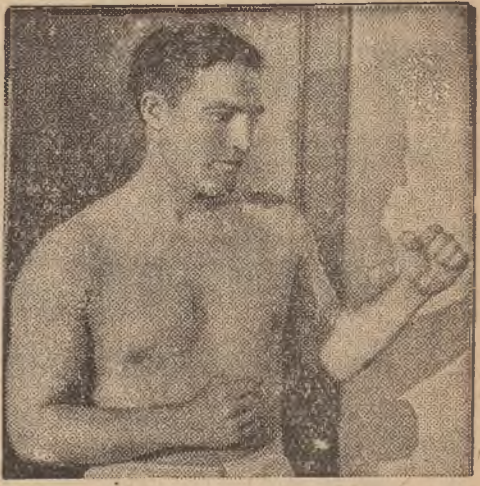
Istniejący od kilku lat w Rybniku Śląski Klub Narciarski nr. 23 Rybnik zmienił ostatnio nazwę na „Rybnicki Klub Narciarski w Rybniku”.

Pocztowy P.W. (Katowice)
zaproszony do Krakowa

Jak się dowiadujemy, piłkarze Pocztowego P. W. w Katowicach, którzy poszczycić się mogą b. ładnemi wynikami w spotkaniach z dobremi drużynami Śląska, wyjeżdżają 1. I. 1934 r. **do Krakowa, gdzie rozegrają jedno spotkanie z Cracovią.**



Włoski książe Ruspoli, znany sportowiec ustanowił na Lago Maggiore na zbudowanej według jego planów konstrukcyjnych łodzi motorowej nowy światowy rekord szybkości, przebywając w godzinie 94.840 km. motorówką kategorji 1550 ccm.



Tommy Loughran, wielce obiecujący bokser amerykański, będzie walczył 31 stycznia w Nowym Jorku z b. mistrzem świata Maksem Schmelingem, a 22 lutego stoczy Schmeling w Miami bój z Maksem Baerem.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 28-go grudnia 1933 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 39.25 — 39.50, 4 proc. poż. inwestycyjna seryjna 109.00, 5 proc. poż. konwersyjna 53.25 — 53,00 — 53.25, 5 proc. poż. kolejowa 48,25, 6 proc. poż. dolarowa 57,25 — 57.38 — 57,25, 4 proc. poż. dolarowa 49,65, 7 proc. poż. stabilizacyjna 56.25 — 56,38 — 56.63 drobne, 7 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25, 8 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 94.00, 7 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 83,25, 8 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 94,00, 7 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 83,25, 8 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94.00, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredytowe 47,25 — 48,00. Tendencja dla pożyczek przeważnie mocniejsza, dla listów mocniejsza.

Dewizy:

Belgja 123.70 — 124.01 — 123.39, Gdańsk 173.20 — 173.63 — 172.77, Holandja 358.00 — 358.90 — 357.10, Londyn 29.12 — 29.26 — 28,99 Nowy Jork 5.73 — 5.76 — 5.70, Nowy Jork kabel 5.74 — 5.77 — 5.71, Paryż 34.87 — 34.96 — 34.78, Praga 26.43 — 26.49 — 26.37, Szwajcarja 172.12 — 172.55 — 171.69, Włochy 46.72 — 46.84 — 46.60, Sztokholm 150.40 — 151.15 — 149.65. Tendencja niejednolita.

Waluty:

Marka niemiecka nieoficjalnie 212.20, dolar prywatnie 5.68.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Poż. dolarowa 59.75, poż. Dillonowska 68 i pięć ósmych, poż. stabilizacyjna 86 i trzy ósmych, poż. warszawska 51 i pięć ósmych, poż. śląska 52.50.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 28 grudnia 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto 14,50—14,75, Pszenica 17,50—18, Owies jednolity 12,75—13, Jęczmień 675—695 gr. 13,75—14, Jęczmień 675—695 gr. 13,25—13,50, Jęczmień browarowy 14.75—15,50, Mąka żytnia 65 proc. 20,75—21, Mąka pszenna 65 proc. 29,50—31,50, Ospa żytnia 9,75—10,25, Ospa pszenna 9,75—10,25, Ospa pszenna gruba 10,75—11,25, Rzepak zimowy 43—44, Groch Wiktorja 22—25, Groch Folgera 21—23, Gorczyca 33—35, Mak niebieski 49—54, Wyka latowa 14—15, Peluszka 14—15, Makuch lniany 19—20, Makuch rzepakowy 16.50—17, Makuch słonecznikowy 19—20, Śrut Soya 23—23,50, Koniczyna czerwona 170—210, Koniczyna biała 80—110, Koniczyna żółta odłuszczona 90—110, Seradela 13,50—15.50. Usposobienie spokojne.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek nasz targuje ryby,
co pływają w wielkiej wannie,
gdyż chce zrobić niespodziankę
swojej ukochanej pannie.

Chwyciwszy karpia za ogon,
w górze go wysoko trzyma,
patrząc, jak schwytana ryba
ciągle przewraca oczyma.

Nagle karp się targnął cały
i do balji z góry plusnął,
ale przytem straganiarce
strumień wody w oczy chlusnął.

Baba tak się tem „zeźliła“,
że się z złości prawie wściekła,
więc też, nie chcąc dostać lania,
Froncek czemprędzej ucieka.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.